Nr. 281. Kraków, Sobota 22 Października 1892. Rocznik IV

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

(Z powodu procesu lwowskiego).

Toczący się we Lwowie proces przeciw żydom, handlującym żywym towarem, jakkolwiek smutne budzić musi refleksje, bogaty jest w humorystyczne epizody. Rzeczywiście zgromadzona licznie w sali sądowej publiczność często homerycznym wybucha śmiechem z powodu dziwacznego tłomaczenia się oskarżonych. Był przecież moment, w którym rozśmiało się zaledwie kilka osób a ogół publiczności umilkł, przejęty zgrozą. Oto jeden z oskarżonych na zapytanie, czy handlowania dziewczętami nie uważa za rzecz zdrożną, odpowiedział bez zająknienia: „Jeden handluje owocami, drugi starzyzną a ja handlowałem dziewczętami. Cóż w tem złego?“

Słowa powyższe wypowiedział oskarżony w tonie, który dowodził, że jest święcie przekonany o słuszności swego zdania a na twarzach obecnych motłochu żydowskiego można było wyczytać, że to zdanie podziela. Gdyby więc złożyć sąd ze sfer, w których żyli i pracowali oskarżeni, wyrok musiałby wypaść na ich korzyść a sędziowie orzekaliby nie pod wrażeniem namów lub groźby, nie wskutek przekupstwa lecz z szczerego przekonania. Mamy bowiem obok siebie liczną ludność, której etyka zupełnie się różni od naszej. Ludność ta lichwę, handel żywym towarem, rajfurstwo, rozpajanie ludzi uważa za rzecz moralną, uczciwą i dozwoloną. Osobniki, trudniące się temi obydwiemi rzemiosłami nie uważają się za gorsze od ludzi innych zawodów i w swej sferze na równi z nimi są uważane. Nie można ich za to nawet potępiać, lecz litować się nad nimi należy, bo zarówno stawieni przed lwowski sąd przekupnie żywego towaru, jak rzesze skupiających się w żydowskich dzielnicach naszych miast i rozproszonych po wsiach i miasteczkach lichwiarzy, rajfurów i t. p. dotknięte są obłędem moralnym, gubią lud bez wyrzutów sumienia. Ludzie ci, jeżeli osobniki te wolno nazywać ludźmi, od dziecka patrzeli, jak ich dziadkowie i ojcowie trudnili się niecnem rzemiosłem, przywykli do widoku obydy i nie wyobrażają sobie nawet, że mogą zasługiwać na pogardę, jak rodziny pochodzące od zbrodniarzy z spokojnem sumieniem kradną i rozbijają. Na dobitkę zgubne zasady żydostwa znalazły wyraz w literaturze żargonowej, krzewiącej się pokątnie i szerzącej się coraz więcej.

Cóż wobec tego czynić ma społeczeństwo? Władze, czuwające nad publicznem bezpieczeństwem wprawdzie pilnie śledzą zdemoralizowane żydowstwo, ale to na środki i sposoby, które mu zapewniają często długoletnią bezkarność. Choćby przecież władze bezpieczeństwa działały jak najenergiczniej nie uchronią nas od trapiącej nas zmory.

Tu potrzeba środków prewencyjnych. Jak dzieci, które od rodziców nie mogą odebrać odpowiedniego wychowania, bierze społeczeństwo pod swoją opiekę, tak samo należałoby rozciągnąć pilny nadzór nad żydami a zwłaszcza nad młodszem ich pokoleniem. Przedewszystkiem nie powinny być cierpiane chajdery, w których młodzież bywa demoralizowana i napawana najzgubniejszemi zasadami. Natomiast należy ściśle przeprowadzić przepisy o przymusie szkolnym. Dalej powinna policja poddać ścisłej kontroli wszystkie żydowskie księgarnie i drukarnie, aby z nich nie mogły rozchodzić się wydawnictwa szkodliwe. Nie zaszkodziłoby to z pewnością także, gdyby odbywano od czasu do czasu rewizje po domach celem zabierania z nich niedozwolonych książek, jak się konfiskuje broszury i pisma rewolucyjne, których wpływ z pewnością mniej jest szkodliwy, niż wpływ wiulu broszur żargonowych, mianowicie importowanych z za kordonu.

W końcu wypadałoby się zastanowić nad sposobami uchronienia od demoralizacji dzieci rodziców, trudniących się niemoralnemi rzemiosłami.

Dopóki nie zajmiemy się wychowaniem żydostwa, dopóki cierpieć będziemy, aby się wśród niego bez przeszkody krzewiła demoralizacja, procesy podobne do tego, jaki się obecnie toczy we Lwowie, powtarzać się będą coraz częściej, a mimo surowości sądów, społeczeństwo nasze toczyć będzie rak szkodliwy.

Kronika londyńska.

Londyn 15 października.

(Agitacja przeciw wyprawianiu pogrzebów kosztownych i co o tem sądzi żona protestanckiego arcybiskupa. Szczegóły z ostatnich chwil życia Tennysona i jego śmierć poetyczna. Szpitale antyalkoholiczne i agitacja na rzecz wstrzemięźliwości zupełnej. Akcja w sprawie tej rządu i parlamentu).

Znaną jest rzeczą powszechnie, że w Anglii istnieje zwyczaj urządzania pogrzebów z wielkim przepychem, oraz wyprawiania nader kosztownych styp pogrzebowych. Przeciw temu zwyczajowi, który wszedł w używannie u wszystkich, biednych i bogatych powstała w kraju bardzo silna agitacja. Utworzyło się „Towarzystwo reformy pogrzebów“, które chce wpływać na warstwy wyższe, aby za przykładem z góry danym szli biedni i pogrzeby urządzano mniej kosztowne.

Towarzystwo znalazło chętnych sobie osób dużo—i to w kołach, ton w Anglii nadawających.

Dzienniki londyńskie publikują dziś list, napisany w sprawie tej, do sekretarza towarzystwa przez żonę protestanckiego arcybiskupa Westminsteru. Zona wysokiego dostojnika kościoła anglikańskiego pisze, iż zwyczaje istniejące są złem oczywistem, oraz, że naprawa konieczną. Autorka listu przytacza fakty, świadczące, iż zwyczaj ten staje się powodem postępków barbarzyńskich. Widziała ona, iż zwłoki niejednokrotnie pozostawały przez tydzień—a nawet dłużej w jednym pokoju, gdzie pozostali jedli i spali. Rodzina przez czas ten starała się pożyczyć, lub też zarobić pieniądze potrzebne do wyprawienia pogrzebu wspaniałego. Według autorki listu—zdarza się często, iż ludzie pozostawiający w biedzie i długach rodzinę, bywają grzebani z okazałością z przepychem pochłaniającymi sumy wysokie.

Dzienniki londyńskie przynoszą szczegóły z ostatnich chwil uwielbianego poety angielskiego Tennysona. Według relacji tych miała być śmierć poety bardzo piękną. Tennyson umarł w nocy w godzinie 12½ dnia 7 paździrnika. Mimo słabości, w jakiej się w ostatniej godzinie życia znajdował, miał ciągle chwile jasne, w których rozpoznawał otoczenie. W chwilach tych dziękował lekarzom i osobom nad łożem czuwającym. Kiedy mu powiedziano, iż trzykrotnie telegramy nadeszły od królowej, pytającej o stan zdrowia, to wiadomość ta, wrażenie wywarła nań przyjemne. W komnacie umierającego poety do samej śmierci znajdowała się żona jego, syn, lord Clark i dr. Dobbs. W godzinę przed śmiercią stracił przytomność na czas dłuższy. Wówczas mu wlano do ust mleka i koniaku. Zresztą innych lekarstw, których bezużyteczność uznano, nie zadawano umierającemu. W komnacie pogaszono światło i księżyc tylko oświecał twarz leżącego na pościeli śmiertelnej poety. Wyraz twarzy miał być według orzeczeń świadków uderzająco szlachetny. Po północy odzyskał Tennyson przytomność po raz ostatni. Wówczas to począł się żegnać nader czule ze żoną. Według świadectwa lorda Clarka agonia poety była krótką, śmierć tak lekką, że nikt nie zauważył momentu zgonu.

Stolica Anglii posiada szpital antyalkoholiczny, o którego istnieniu nie wie może wielu, nawet wśród lekarzy. Chorzy w szpitalu tym pozostający, nie bywają leczeni alkoholem, dla udowodnienia, iż alkohol nawet jako lekarstwo jest szkodliwym. Corocznie zestawia zarząd szpitala cyfry osób umierających na różne choroby — z cyframi innych zakładów i — rzecz dziwna — wykazuje zawsze mniejszy procent wypadków śmiercią się kończących. Wiadomo, że agitacja antyalkoholiczna bywa tutaj prowadzoną na skalę szeroką i że agitatorzy znajdują zwolenników i przyjaciół wśród kół najwyższych. Fakt ten daje się i tem wytłomaczyć, że amatorów znajdują w Anglii wódka i likiery nawet w kołach arystokratycznych i wśród płci pięknej! Reakcja przeciw pijaństwu jest więc powszechną.

W tych dniach opuściło tłocznie dzieło p. t.: „Alkohol i zdrowie publiczne“ (*Alcohol und public health*) autora J. Ridge, W książce wykazuje autor, jakie szkody przynosi organizmowi ludzkiemu alkohol i jak pożytecznem jest nie pić wcale wódki, wina i piwa. Autor sądzi, że zakaz używania alkoholu, byłby reformą, socjalne posiadającą znaczenie. Dalej wykazuje on, iż obecna generacja pije daleko więcej, aniżeli generacja poprzednia i wszystkie inne.

Kwestja wstrzemięźliwości jest w Anglii rzeczą dojrzałą: uznają jej znaczenie wielcy i mali. Należy się więc spodziewać akcji rządu w duchu jej [illegible] i w następstwie uchwalenia n[illegible] zakazujących używanie alkoholu. *Igh.*

Z Ameryki.

Nowy Jork.

(Amerykanie jako politycy. — Obawy przed cholerą. — Walka bokserów. — Wybory prezydenta Stanów. — Agitacja przedwyborcza. — Senator Dawid B. Hill. — Jego mowa).

W starej połowie świata, zwłaszcza w naszej Europie, publiczność inteligentna zajmuje się rozmaitemi sprawami społecznemi i z dziedziny polityki. Natomiast amerykanie nieinteresują się tem wszystkiem. Zajęci pracą, wynalazkami i robieniem majątku, nie dbają wcale o to, co gdzieś w świecie się dzieje. Ale jest jedna sprawa, która i dla nich ma wielkie znaczenie i o której wszyscy myślą i mówią, a jest nią: wybór prezydenta stanów zjednoczonych. To zajmuje uwagę szerokiego ogółu. Niejeden porzuca na chwilę kantor lub fabrykę i staje się agitatorem, a walka przedwyborcza rozpoczyna się zwykle już na parę miesięcy przed zebraniem się kongresu.

Obecnie zbliża się ta chwila, lecz w tym roku, kampania agitacyjna spóźniła się trochę. Złożyły się na to dwie przyczyny: Pierwszą z nich, była obawa przed cholerą, która bardzo łatwo mogła być tu z Hamburga przywiezioną, — drugą zaś — było ogólne zaciekawienie, jak wyniknie walka dwóch najsławniejszych bokserów Corbet'a i Sulliwan'a. Ale teraz kiedy obawa cholery się zmniejszyła a walka mistrzów pięści na korzyść Corbet'a rozstrzygniętą została, — amerykanie ze zdwojoną gorliwością przystępują do walki agitacyjnej. Każda partja chcąca przeprowadzić wybór swego, kandydata na prezydenta stanów zjednoczonych, będzie wysełać agitatorów do miast większych i mniejszych a ci będą przygotowywać opinię publiczną na korzyść danej partji i urządzać metingi, na których do zgromadzonych przemawiać będą ludzie wybitniejsi i znani więcej ogółowi.

W tym roku rozpoczęto walkę najpierw w Nowym Jorku. Przed kilku dniami odbył się tu wielki meting, na którym przemawiał jako reprezentant partji demokratycznej senator Dawid B. Hill, były prezydent stanu nowojorskiego. Jest to człowiek uważany wogóle za bardzo zdolnego a nadto używający tu ogromnej popularności. Zarzucano mu w swoim czasie, że przy ostatnich wyborach niedość energicznie popierał Cleveland'a, chociaż ten był kandydatem partji demokratycznej, lecz obecne jego wystąpienie nie pozwala wierzyć tamtem pogłoskom. W swej długiej, blizko dwugodzinnej mowie, nietylkzo że z mocą bronił programu swej partji, ale z całym zapałem wzywał do jedności i energii, ażeby popierać Cleveland'a.

Rozwijając swe zatrywania, które są wyrazem i programem partji demokratycznej, mowca poruszył wszystkie sprawy ekonomiczne Zjednoczonych Stanów, uderzając szczególniej na monopole i taryfy. O pierwszych powiada, że one robią bogatych — bogatszymi, natomiast ubogich jeszcze więcej ubogimi. Co zaś do kwestyj zaprowadzenia taryf celnych, to mowca nazwał je oszustwem, twierdząc, że przez taryfy jednostki kosztem ogółu są forytowane; te zaś jednostki stanowią klasę uprzywiliowaną, której w ten sposób pomagając, rząd doprowadzi do ogólnem, zdemoralizowania.

Natomiast — żąda mowca imieniem partji demokratycznej: Uwolnić wszelkie artykuły potrzebne do życia od podatków, a nałożyć na artykuły zbytkowne jak najwyższe opłaty. W tym duchu stawiał jeszcze kilka żądań, które zmierzają do tego, ażeby mniej zamożni i ubodzy mieli większą opiekę.

O tak zwanym „bilu Mac Kinleja“ wyraża się mowca, nie zalecając go zbytnio. Przyznaje wprawdzie, że zaprowadzenie tego bilu podniosło w części produkcyjność kraju i podwyższyło poniekąd wynagrodzenie robotnika, lecz z drugiej strony bil ten zwiększył ciężar podatków i wiele monopoli wprowadził. Porównując zaś jedno z drugiem, mowca widzi, że korzyści są mniejsze—niż straty.

Następnie uderzając jeszcze na niektóre kwestje, jak: „Force bil“, ustawę wyborczą itd. mowca zakończył, wzywając ogół do walki która powinna mieć cel ten wielki: „żadnych podatków dla prywatnych interesów“ i zachęcał ogół gorąco do wybrania Cleveland'a i Stevensona...

Mowa ta, nagradzana często powtarzającemi się oklaskami i przyjmowana okrzykami, wywołała uznanie w szerokich kołach. Wszystkie dzienniki różnych partyj i odcieni, piszą o niej bardzo wiele. W każdym zaś razie, skupi ona demokratów do wspólnego działania, a tem samem zapewni tej partji i zwycięstwo.

Rybactwo krajowe.

(Ciąg dalszy).

Tym sposobem pierwsza czynność kardynalna już się rozpoczęła, a jakkolwiek zdaniem Towarzystwa w całym kraju równocześnie te rewiry zakładać należało, to i tak musimy być zadowoleni, pocieszając się nadzieją, że Namiestnictwo w dobrze zrozumianym interesie ekonomicznym kraju nie dopuści wielkiej zwłoki w zakładaniu okręgów rybackich na reszcie rzek naszych, zwłaszcza, że już posiadając mapę rewirową całej Galicji i obliczenie najdokładniejsze odległości i rozległości okręgów ma sobie nadzwyczaj ułatwioną pracę odnośną.

Najwięcej ubolewa Towarzystwo nad dziwną apatją samego kraju wobec tak bardzo a bardzo ważnej kwestji ekonomicznej, której pomyślne rozwiązanie krajowi miliony złr. rocznego dochodu niezawodnie przysporzyć może i rzeczywiście przysporzy. Znajomość gospodarstwa rybnego jest jeszcze u nas nader mało rozpowszechnioną. Do dziś dnia są tacy, co sądzą, że do produkcji ryb nie trzeba nic więcej prócz wody. Wychodząc z tego założenia właściciel stawu lub sadzawki ocenia ich produkcyjność podług ilości stóp kubicznych wody w stawku i sądzi, że czem ma stawek głębszy, tem większą ilość ryb w takowym wychować i mieć może, ponieważ tam jest tyle a tyle wody.

Niech jednak taki gospodarz się zastanowi, czy to nie jest rzeczą naturalną, że np. rolę pierwej uprawić i obsiać należy, aby plon wydała. Wodę jednak rybodajną, która niczem innem nie jest, jak tylko rolą wydającą w razie starannego nakładu plon stokrotny, uważa każdy za nie wyczerpane źródło, z którego bezwzględnie łowić można ryby, bez żadnych trudów na uprawę i bez kosztów wszelkich.

Rybactwo bardzo podupadło u nas i nikt się o takowe nie troszczy, ponieważ rzeki i stawy mało niosą; dochód zaś dlatego mały, bo nikt się niemi nie zajmuje, nikt nie dba o kultury rybne Oto błędne koło, w którem się bezradnie obracają właściciele rzek, potoków i stawów.

Towarzystwo wzięło sobie za zadanie—wywieść nieświadomych z tego obłędu i zachęca mianowicie gospodarzy włościańskich do zakładania albo utrzymania nadal istniejących sadzawek i zarybiania takowych narybkiem od Towarzystwa sprowadzanym lub w darze otrzymanym. W tym celu zamieszczona jest w ostatnim okólniku instrukcja dla włościan, ułożona przez p. A. Gostkowskiego. Ryby stawowe pod względem ich wyżywienia dzieli on na żarłoczne, jak np. szczupak i okoń i t. d. żywiące się żywemi rybami lub padliną i nieżarłoczne, jak karp, lin, karaś, płoć, leszcz i t. d., które się żywią roślinami i robaczkami. Jeśli dno stawu jest ziemią jałową a woda źródlana, stawek taki mało ryb wydać może. Jeżeli zaś na odwrót, stawek ma grunt urodzajny, posiada dopływy z pól uprawnych i woda deszczowa żyzne namuły do niego znosi, stawek taki może wydawać plon bardzo dobry. Czem stawek jest płytszy, tem jest lepszy, bo przez płytką warstwę wody promienie słońca łatwiej do dna stawu przenikną; tylko sadzawki zasilane wodą deszczową muszą być głębsze, żeby nie wyschły.

Produkcyjność stawku podnieść można perjodycznem osuszaniem, przeorywaniem, na-

DE JURE ET HAYDA.

Epizod szlacheckiego żywota.

Ze starego manuskryptu skopiował

39) Gryf.

(Dokończenie).

Takie męki Tantala przenosząc, dnie całe przepędzałem na gościńcu, skądem ich się spodziewał.

Iż człek nigdy nie odgadnie gdzie i kiedy Bogu się spodoba zesłać mu pociechę? — dnia (wielce dla mnie pamiętnego) 16 maja, wchodząc do kościoła na prymarję, dostrzegłem między pobożnymi, troje ludzi leżących krzyżem, na głos łkających; po garbie tylko mojego ukochanego brata poznałem, iż byli to w istocie nasi podróżni, gdyż panna była już odzianą w suknię swojego stanu. Albowiem uczynili oni wotum, iż nim mnie się ukażą, wprzód w Latyczowie wysłuchają Mszy św, przed cudownym obrazem Matki Boskiej, której się opiece polecili, gdyż w istocie wybawienie panny nie tak łatwo poszło, jak się nam zdawało.

Owóż jak się wyswobodzenie uskuteczniło. Dojeżdżając do Ładyżyna Jp. Tworkowski najniespodzianiej, napotkał dawnego swojego przyjaciela osiadłego w tej okolicy, Jp. Łabęckiego, ten ich inwitował do siebie, a iż mu uczynili konfidencję z celu swej podróży, p. Łabęcki wziął się gorliwie aby im w tej sprawie dopomódz; on też zrozumiał sytuację, iż gwałtów tu wszelkich niechając, trzeba było działać podstępnie.

Najprzód tedy Berko aby się dać poznać pannie i żeby w danym razie obawy w niej nie obudzać, w charakterze handlarze chodzącego po wioskach, dotarł do chaty Sydora i przy targu o przędzę wręczył pannie kartkę wuja, zawiadamiającą, iż znajdują się w bliskości, oraz z ostrzeżeniem aby w każdym wypadku zaufała oddawcy kartki którym był Berko.

Po zawarciu tej pierwszej znajomości, a niezbędnej dla dalszych akcji, należało czekać sposobnej pory działania, gdyż następowały roboty w polu, do których mniemana Nastka dopomagała. Dopiero w jakiś czas po ich przybyciu przypadał praźnik i jarmark doroczny w Ładyżynie i tu się miał spełnić wielki akt wyzwolenia tej niebogi: P. Łabęcki miał wiernego gumiennego chłopa Wasyla, ten się stał wodzem wyprawy; przybywszy na jarmark z dobrym koniem swojego pana, tak manewrował ażeby nawinąć się na oczy Sydorowi, którego znał, a wiedział iż po kupno konia na jarmark przybędzie; powiodła się ta strategia, bo Sydor po pewnym targu nabył konia za półdarmo. Kumowie tedy poszli na mohorycz (tak oni tam litkup zowią) do Berkowego szwagra, który w Ładyżynie szynk utrzymywał, a z nimi Sydorowa i Nastka; począwszy się częstować przeciągnęli do późnego wieczora; szynkarz kiedy już mieli w głowie, wsypał do czarki Ohromenków jakiegoś duriju*) a gdyż ci twardo zasnęli, Berko z Wasylem uprowadzili pannę za miasto, do kolasy uprzężonej dzielnemi końmi, w której oczekiwali p. burgrabia z moim bratem. A że mieli rozstawione konie przez p. Łabęckiego, aż w czterech punktach, dla zabezpieczenia od pogoni, lubo tej obawiać się już nie było czego, bo czasy hajdamackie przeminęły; pospieszając w ten sposób stanęli na prymarji w Latyczowie. Ja zaś zawdzięczając to cudowne wybawienie Matce Boskiej, zamówiłem u złotnika Charzewskiego, który wiele pięknych a misternych wotów wyrabiał, złotą osóbkę, wyobrażającą pannę z więzami przeciętemi, którą zawiesiłem na cudownym obrazie.

U drzwi kościoła po skończonej prymarji, oczekiwałem naszych podróżnych i aby ich swobodniej powitać uprowadziłem na sam koniec obszernego dziedzińca kościelnego. Biedna panienka nie posiadając się z radości, a poczytując mnie za główną sprężynę swojego wybawienia, chciała mi do nóg padać; zaledwie ją powstrzymałem. A Imp. burgrabia rzecze mi:

— Ma rację dziewka, bo bez waszmości nie miałbym szczęścia jej oglądać.

— Kto wie jakby tam było — odrzeknę — ale bez opieki i poczciwych starań panny Felicjanny ja pewnobym świata nie oglądał.

— Wyplątałbyś się waszmość z tej biedy tak czy owak własnym przemysłem za łaską Bożą, ale ja biedna, opuszczona niewiasta, prawdziwie nie wiem, przez co waćpanu odwdzięczyć to dla mnie poświęcenie? — mówiła panienka ze łzami.

Mnie jakoś się zebrało na odwagę i palnę tak prosto z mostu:

— Mościa panno, jeżeli idzie o zapłatę wielkiego czynu, to i takowa musi mu dorównać, zatem śmiem prosić w dozgonne posiadanie o tę rękę, która swojem czułem staraniem dźwignęła mię z ciężkiej choroby i wróciła do życia.

Panienka skonfundowana, zakrywszy zarumienione oblicze, ze łkaniem powiedziała:

— Nie dla mnie to szczęście, a nie dla waćpana żona zniesławiona przez hajdamaków.

Chciałem przeciw temu protestować, ale mi p. wuj przerwał, w prawdzie łaskawie:

— Za obcesowo waszmość bierze się do rzeczy, dajże się niebodze opamiętać, a przyjedźno do Zagliwia (tak się zwała wieś p. burgrabiego), to o tem obszerniej pomówimy.

Nadbiegł przezacny O. przeor, chcący się bliżej przypatrzyć biednej męczennicy, inwitował nas na suty traktament do parlatorium, gdyż reguła zakonna wzbrania wstępu białymgłowom za furtkę klasztorną *).

*) „Durij“ zowie się u chłopów rodzaj ziela mającego własność sprowadzać sen twardy i odurzenie chwilowe. *(Przyp. kop.)*.

*) Na tem się kończy manuskrypt.

Przyp. kop.

KONIEC.

wożeniem i obsianiem stawu roślinami gospodarczemi.

Ryby stawowe największy dochód dające są karp i lin, a można je równocześnie w stawie hodować. Głębokie sadzawki nie są stosowne do chowu karpi i w takich należy chować raczej liny z karasiami. Chów szczupaka daje zysk bardzo mały, bo szczupak na jedno kilo przysortu potrzebuje zjeść dwadzieścia kilo ryb żywych.

Okonia strzedz się należy jak ognia, bo trzech calowy już się mnoży, jest ościsty i bez wartości. Hodowca nigdy nie powinien stawu przeładować rybami, bo wtedy ryby nie tylko nie przyrosną, ale schudną.. Co do obsady przyjęta jest na jeden morg stawu miara sześciu kóp narybku karpia lub dwie kopy kraczków. Do sztucznego pokarmu jeśliby naturalny (z roślin i robaczków stawowych) nie wystarczał, nadaje się dla ryb żarłocznych padlina gotowana i posiekana, dla innych zaś gatunków ryby łubin, bób, groch w stanie surowym, ale lepiej jeszcze dawać gotowane. Również nadają się do żywienia otręby i zmiotki z młynów zarobione w ciasto i siekane na zacierkę.

Gospodarze rolnicy!! Zakładajcie stawki wiejskie i hodujcie ryby! Jest zaiste zadziwiającem, że dziś przy tak małych zyskach z rolnictwa nikt nie zwraca uwagi na tak bogate źródło dochodu, jakiego dostarczają ryby bez wielkich nakładów, bez pracy prawie i bez uciążliwego zachodu. Mamy tu na myśli zakładanie stawków wśród wsi położonych i hodowania w nich tylko karpi i linów. Zyskowność ich hodowania jest taka, że żadna odnoga gospodarstwa rolnego, ba! nawet przemysłu, porównać się nie da z syskami z hodowli ryb w małych stawkach wiejskich. Pominąć nie można jeszcze i tej korzyści ze stawków wiejskich, że będzie miała wieś zbiornik wody tak niezbędnej w razie pożarów, a obecnie niestety tak rzadko po wsiach się znajdującej.

Z WIELKOPOLSKI.

Poznań dnia 16 października.

Korespondencje z naszego polskiego zakątka jakoś nie mogą być wesołe, ale zawsze w tonie bolejącym, jakby rzeczywiście nigdy dla nas nie miała nadejść chwila radości i jakiej takiej swobody. Przyczyną tego nieustanna walka, jaką zmuszeni jesteśmy toczyć na każdym kroku o nasze przyrodzone, naturalne i narodowe prawa. I dzisiejszą np. rozpoczynamy nową skargą. Jak już wiecie, panowie radcowie rejencyjni, badają po szkołach śpiewy kościelne młodzieży, pragnąc, aby lekcjami śpiewu zastąpić religijne wykłady, a mianowicie naukę katechizmu, historji biblijnej, historji kościelnej itd. Do czego to przyjdzie, nie wiemy, ale to wam zaręczyć możemy, że postawimy stanowczy wniosek nauki religii, obok osobnej lekcji, przeznaczonej na wyłączne ćwiczenie w śpiewie kościelnym i nie odstąpimy od swego.

Że wykład religii niezbyt wiele pożytku przynosi naszym dzieciom, o tem nie ma mowy, boć przecież wykład tak ważnej nauki stanowiącej kierunek w życiu młodzieńca i tło jego charakteru, nie może być wykładany w niezrozumiałym dla niego języku; a tymczasem ciągle nadsyłają nauczycieli Niemców. Śmiesznie to ogromnie wygląda taka lekcja, Niemiec gada aż się ślini a chłopcy z uśmiechem i otwartemi ustami słuchają historji o żelaznym wilku i to ma się nazywać nauką? Od czegóż modlitewniki drukowane w języku polskim, jeżeli główne zasady wiary wykładają się w szkołach w języku niemieckim?

Przy tylu udręczeniach, przy tylu kłopotach i zatargach mamy nową biedę, nowy grozi nam krzyż Pański. Po wsiach plączą się gromady tajemniczych figur, opowiadających włościanom niestworzone rzeczy o socjalizmie. Nie dość, że przeszkadzają w pracy, że odwodzą wieśniaka od jego zajęć, ale jeszcze psują głowę doręczaniem broszur, które mówiąc po prawdzie pisane przez jakichś idjotów czy półwarjatów pletą duby smalone o rzeczach, jakich chłop nigdy nie pojmie. W okolicach tylko Berlina tamtejsi mieszkańcy przyjęli agitatorów dość życzliwie a rozdawane przez nich broszury na uroczystość przyszłą majową i pisemka humorystyczne umieścili w domach na wydatnem miejscu. Nie jest to fakt zgoła pocieszający, bo nam nie chodzi o to, czy wieśniak pomnoży liczbę zwolenników nowej tej idei, ale pragniemy, aby broszury, jeżeli już mają być rozdawane, zawierały rady i środki polepszenia bytu wieśniaka. Zyskać dla anarchii ciemne masy bardzo łatwo, kto jednak przyjmie odpowiedzialność za nieszczęścia, jakie z tego względu dotkną nietylko wsie ale i miasta? Panowie agitatorowie nie działają niewątpliwie w duchu nowego prądu społecznego, lecz raczej popierają widoki rządu, który radby widzieć wytępione z korzeniem plemię polskie!

Dzieje kuli bilardowej.

Zdają też sobie sprawę amatorowie karambolu z dziejów powstania kuli bilardowej?

Smutne to dzieje, choć je nam w wesoły opowiada sposób dr. Becker z Kairu w swoich „Pamiętnikach kuli bilardowej".

„Było sobie pewnego razu — opowiada Becker — trzech młodzieńców, mieszkańców Koning Usogo, wedle widzenia rzeczy środkowo afrykańskiego odważnych wielce, zdołali już bowiem, aczkolwiek młodzi, około kilku tuzinów najzupełniej pokojowo usposobionych ubić sąsiadów, skraść całą trzodę bydła z krainy Wagogo i uprowadzić przytem 14 dziewcząt, aby je za drut miedziany, śmiesznie tanio wymienić.

W oczach współplemieńców byli to bursze ze wszech miar poważania a nawet uwielbienia godni. W osadzie nosa i w uszach, z całą dokładnością przedziurawionych, nosili kolce z białego metalu; w odstającej wardze dolnej każdy z nich dźwigał ćwierćfuntową sztabę żelaza, a ozdoba ta odsłaniała na widok publiczny siekacze górnej szczęki, uroczo w szpic wyostrzone; pracowicie przy pomocy zjełczałego oleju rycinowego, gliny i bydlęcego nawozu wylepione fryzury nie przedstawiały nic do życzenia, jednem słowem, trzej młodzieńcy z Usogo stanowili skończony typ środkowo afrykańskich „gogów" czy „koperszyków". Innych części ubrania nie używali wcale, chyba, że mianem tem zaopatrzymy kawałek skóry z kokieterją na przemiany raz z przodu, to znowu z tyłu noszonej.

Owóż opisanej trójce doniósł pewnego razu pastuch jakiś, że „tam hen" nad łożyskiem wyschniętego do połowy strumienia znajdują się słonie, na wieść o czem, zapewniwszy się u miejscowego czarownika „leibona" o powodzeniu wyprawy, wszyscy trzej udali się na łowy, każdy w pięć oszczepów uzbrojony. Po niesłychanych trudach dotarli wreszcie do legowiska zwierząt i jedno z nich wziąwszy za cel swój, póty je mordowali i męczyli, aż słonisko po dziesięciogodzinnem uganianiu się z oszczepami zarytemi w sobie, z wyłupionem okiem nie padło bez ducha, uprzednio wszakże zmiażdżywszy jednego z napastników.

Z wysiłkiem, przy pomocy niewielkiej drewnianej maczugi, zwanej *m'pana*, dwaj pozostali przy życiu bursze powybijali zwierzęciu zęby i kły, których przydźwiganie do wioski poprzez kolczastemi roślinami zarosłą, bezwodną pustynię także nielada stanowiło zadanie.

Po przybyciu ich na miejsce, krewni zabitego występują przed naczelnikiem swoim ze skargą na *leibona*, który widocznie nie posiadał zdolności proroczych, skoro wbrew jego przepowiedniom jeden z członków wyprawy zginął. Naczelnik, korzystając ze sposobności, nakłada karę na cały klan czarodziejów, specjalnie zaś winnego, zgodnie z obyczajem, pozbawia głowy.

Nocy następnej urządzaną bywa wielka zabawa *szauri* z tańcami wojennemi i iście podzwrotnikową pijatyką, wywołaną nadmiernem raczeniem się t. zw. *pombe*, piwem sorgowem. Wesoły stan umysłów pobudza do wyprawy nocnej w granice sąsiednich Suków, t. zw. *rafji*, rabunku, zrównania z ziemią najbliższej osady, zamordowania około 60 mężczyzn i 30 kobiet starszych i uprowadzenia w niewolę odpowiedniej ilości dziewcząt i dzieci. Kości słoniowej, główną stanowiącej pobudkę do *rafji*, zrabowano, dajmy na to, 28 kłów, około dwunastu „frassilap" po 35 funtów.

Teraz z kolei nowa występuje na widownię figura, człowiek zacny wielce, choć równie czarny. Jest nim maskatarateńczyk Sidi Muhammed er-Rahman („miłosierny") o znaczącym przydomku el Nimr („tygrys"). Handluje czarną i białą kością słoniową. Przybył do wioski z 80-ma tragami, zapełnionemi drutem mosiężnym, zwyczajnemi perkalikami, starą, wybrakową bronią, mosiądzem i szklanemi perłami czeskiemi. Po całym szeregu pijatyk i tańców „szauri" wyłudził od krajowców zapasy kości słoniowej, przyczem obiedwie strony w tajemnicy radowały się dobrym interesem. Niebawem po najęciu tragarzy, handlarz z karawaną wyrusza na wschód. Z pomiędzy 150 ludzi, niosących ładunek, niewolnic i dzieci, z głodu i wyczerpania ginie w pochodzie około 30, t. j., jak się naczelnik karawany delikatnie wyraża, „pozostaje w drodze". Nareszcie dobito się Zanzibaru, gdzie komisanci firm indyjskich, angielskich i niemieckich rozpoczynają pracowite sortowanie dostawionego towaru.

Karawana dostarczyła, jak się ostatecznie pokazała, 80 „dobrych" kłów, pozostałe mniej są warte, a nawet niewiele, a dostarczyła ich kosztem utraty 160 ludzi, poległych w czasie napadów wzajemnych, i 30, padłych w drodze karawany, do czego dodać wypada średnio z 10 egzekucyj, dokonanych zwyczajem miejscowym, i z 10 śmiertelnych wypadków w czasie łowów na słonie.

Jeżeli włączymy do obrachunku popełnione przy sposobności kradzieże i oszustwa, jakoteż wszelkiego rodzaju nadużycia, wywołane pijatykami, to na osiemdziesiąt kłów przypadną całe setki zbrodni najróżnorodniejszego rodzaju.

Ze średnio dobrego kła wytoczyć się dają dwie, a rzadko trzy kule bilardowe, każda z nich zatem nosi na sobie ślady co najmniej jednego mordu i jednego ciężkiego przestępstwa. (*Kur. Warsz.*).

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Ze starostwa wielickiego otrzymujemy następujące sprostowanie faktów, zamieszczonych w korespondencji z Dębnik w nrze 266.

Z chwilą pojawienia się pierwszego wypadku zachorowania na cholerę natychmiast eksponowano lekarza do Dębnik wraz z żandarmem, i gmina na drugi dzień wybrany dom na izolacją i pomieszczenie chorych zaopatrzyła w łóżka, pościel i konieczne przyrządy.

Fałszywie podano, jakoby czekać musiano na lekarza cały dzień. Rano bowiem tegoż dnia Jan Szarek był jeszcze zdrów i chodził bez wiedzy przełożonego obszaru dworskiego do Krakowa chcąc wyjednać wsparcie dla dzieci swych. Popołudniu tegoż dnia eksponowany lekarz rewidował go i mimo że stwierdził u tegoż upicie się, jednakowoż uznając objawy za podejrzane, izolował go, a w nocy był przy nim.

Podanie, jakoby Władysław Szarek zaraził się od wody wylewanej na ziemniaki i pochodzącej z pranej cholerycznej bielizny jest bezpodstawnem.

Również wiadomość podana jakoby człowiek był zabity w Dębnikach jest fałszywa, sekcja wykazała przyczynę śmierci chroniczną chorobę serca.

* Jan Potoczek z bratem Stanisławem, posłowie włościańscy, rozesłali zaproszenia na zgromadzenie w dniu 25 b. m. w Nowym Sączu, celem wysłuchania sprawozdania z ich czynności poselskich.

* W Tarnowie w dniu 18 b. m. odbyło się nabożeństwo pamiątkowe za duszę ś. p. Naczelnika Kościuszki w kościele OO. Bernardynów, staraniem obywateli miejscowych.

* We wsi Rzendzinie, odległej o 3 mile od Tarnowa wybuchł w dniu 17 b. m. pożar, który jednak dzięki dzielnemu ratunkowi straży ochotniczej tarnowskiej nie zrządził szkody. Charakterystycznem jest, że wieśniacy wobec pożaru zachowali się obojętnie i zupełnie biernie.

* W sobotę, dnia 15 b. m. w Bochni, odbył się teatr amatorski. Odegrano wesołą krotochwilę M. Bałuckiego „Dom otwarty". Amatorzy i amatorki wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Wyborną była p. H. jako Ciuciumkiewiczowa ze swoją fornalką (p. G. F. Ch.). Wiele wdzięku i gracji miały Janina (p. rad St.) i Kamilka (p. I). Z ról męskich najlepiej wypadły Fikalski i Telesfor (p. dr. M.). Sala teatralna w nowem kasynie podczas przedstawienia była zapełniona publicznością.

KURJER POZNAŃSKI.

* Do Poznania przybył zeszłego wtorku pewien Francuz z Polski. Z paszportu jego pokazało się, że zaangażowano go do Polski jako nauczyciela domowego. Rząd rosyjski nakazał jednak Francuza wydalić z Polski, jako politycznie podejrzanego. Po zamachu w Skierniewicach uwięziono bowiem 1 owego Francuza, gdyż podejrzywano go o zamach. Wypuszczono go jednak na wolność, ponieważ udowodnić mu niczego nie było można, ale nakazano mu opuścić Polskę i Rosją. Kiedy Francuza wypytywano się o bliższe szczegóły zamachu w Skierniewicach, odpowiedział, że o dokładnych szczegółach szersza opinia publiczna zapewne nigdy się nie dowie, ale dodał, że wiadomości, jakie podają gazety o zamachu, są przesadzone. Francuz mówi dość dobrze po niemiecku. Zamierzają go odesłać do francuzkiego konsulatu w Wrocławiu.

KURJER WARSZAWSKI.

* Grono członków Towarzystwa łowieckiego zamierza urządzić w Warszawie pierwszą wystawę myśliwską.

Projekt ten został obecnie szerzej rozwinięty i na zebraniu ogólnem pomienionej instytucji będzie postawiony w formie umotywowanego wniosku.

Program zamierzonej wystawy jest dość rozległy.

Ma ona zawierać następujące główniejsze działy: 1) broń myśliwską ze wszystkiemi przynależnościami, jak gotowe naboje, śrót, kule itp.; 2) odzież myśliwską i różne przybory do polowania; 3) konkursy gospodarstw łowieckich na podstawie planów i opisów specjalnie delegowanych komisyj; 4) modele przyrządów przeznaczonych do tępienia szkodliwych i drapieżnych zwierząt; 5) konkursy strzelnicze; 6) dział psów myśliwskich wszelkich odmian i ras z modelami najpraktyczniej urządzonych psiarni.

* Obecnie znajduje się w warszawskich szpitalach chorych na cholerę 78.

* *Dniewnik Warszawski* pisze, że na stacji Brześć litewski, na kolei terespolskiej, podczas dezynfekcji udusił się parą żyd Szloma Bacan, który unikając tej nieprzyjemnej operacji, schował się pod ławkę w wagonie.

* W Królestwie Polskiem wedle dat statystycznych za rok 1891 ludność żydowska wynosiła 1,134.268 t. j. 13.9 ogólnej liczby mieszkańców dochodzącej do 8,188.148. W miastach żydzi stanowią 50 6 w samej Warszawie 33 procent we wsiach 7.6. Co do gubernii ludność żydowska wynosi: w łomżyńskiej 17.3; w siedleckiej 16.6; w suwalskiej 16.3; w radomskiej 14.3; w lubelskiej 13.7; w piotrkowskiej 12.2; w kieleckiej 11.5; w płockiej 11; w warszawskiej 11; w kaliskiej 8.7.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Bawiący obecnie w Chicago profesor lwowskiego uniwersytetu dr. Emil Dunikowski, w liście pisanym do *Gazety Lwowskiej*, tak opowiada o występie znakomitej artystki: „W opisanej sali teatralnej, podziwiałem naszą Modrzejewską, i to nie w roli Ofelii, Marji Stuart lub Lady Mackbeth, ale... zgadnijcie? Oto w roli Koguciny w „Chłopach arystokratach!" Toż to była uczta dla oczu i uszu, widzieć i słyszeć sławną artystkę jako Kogucinę. Zdawało mi się, że nie odobna dla niej zniżyć się do takiej roli. A jednak uczyniła to i grała jak... Modrzejewska. Trzeba było słyszeć, z jaką werwą śpiewała kuplety: „Przez dzień cały będę piła, harakiem się będę myła, wiwat pani Kogucina!" Rzeczywiście oczarowała nas, więc obsypaliśmy ją kwiatami".

* P. K. Sawicki w Chicago, ogłasza w pismach krajowych następującą odezwę: „Niniejszem mam zaszczyt zakomunikować, iż 4 października zostało uformowane tutaj Towarzystwo akcyjne z kapitałem 10.000 dolarów dla reprezentowania sztuki polskiej na wystawie Kolumbowej, jakoteż wyrobienia stałego zbytu dzieł sztuki polskiej w Ameryce. Obecnie jesteśmy zajęci załatwieniem formalności i zapewne przejdzie 10 dni, nim przygotujemy potrzebne ogłoszenia i odezwy do kraju". W końcu dodaje, że z powodu krótkości czasu pożądanem byłoby, aby ten zamiar przez pisma doszedł do wczesnej wiadomości publicznej.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Ciągnienie losów wystawy teatralno-muzycznej w Wiedniu odłożono do dnia 1 grudnia b. r.

* Zmarł tu baron Wehli, tajny radca i pensjonowany szef sekcyjny w ministerstwie spraw wewnętrznych, dr. August baron Wehli. Główna jego działalność przypadała na czasy Schmerlinga, kiedy był kierownikiem departamentu konstytucyjnego. W r. 1876 został mianowany członkiem Izby panów i był czynny przy pertraktacjach ugodowych z Węgrami.

* Jockey-Club austrjacki projektuje nową nagrodę wyścigową w kwocie 50.000 złr., o którą ubiegać się mają konie w październiku 1894 r. Główna wygrana ma być 40 000 złr., druga 3000 złr.

* Za inicjatywą bibliotekarza Joanneum, prof. dra Ziedineck, urządzoną ma być w Gracu wystawa teatralna, obejmująca przedmioty wysłane na wystawę wiedeńską ze Styrji, Karyntji i Krainy.

* W Wiedniu spadł już śnieg, pierwszy w tym roku, przy $2^1/_2$ stopniach ciepła. Śnieg padał pomięszany z deszczem i naturalnie znikł natychmiast.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Środek na cholerę* wynaleźli kałmucy, którzy doznawszy objawów cholerycznych, dosiadają konia i pędzą w galopie, często robiąc w ten sposób wiorst kilkanaście aż do zupełnego wyczerpania sił. Środek ten ma stanowczo usuwać cholerę. Probował tego środka i jeden z dziennikarzy moskiewskich i dosiadłszy konia objeżdżał hypodrom w Moskwie tyle razy, aby cała przestrzeń jazdy mogła wynosić przynajmniej dziesięć wiorst i rzeczywiście ozdrowiał.

* *Zawalenie się teatrzyku.* W jednem z małych miasteczek Francji, w tak zwanym teatrzyku jarmarcznym grano operetkę p. t „Zbratanie się Francji z Rosją". gdy nagle budynek począł się walić i wiele osób zostało pokaleczonych.

* *Cudzoziemcy.* Ministerjum oświecenia wydało rozporządzenie, że do szkół mogą być przyjmowani synowie tylko tych cudoziemców, których rodzice stale zamieszkują w Rosji, jak przyjmujący poddaństwo.

* *Wsparcia.* W komitecie ministrów w Petersburgu opracowany został projekt, na mocy którego gubernatorowie tych gubernij, w których mieszkają żydzi, mogą czynić przedstawienia do właściwej władzy o przyznawanie wsparć niezamożnym żydom, pragnącym emigrować do Ameryki lub do innych państw.

* *W m. Hawrze* w d. 12 października b. r. zmarł dr. Piasecki, polak, lekarz kuźnic i warsztatów okrętowych Towarzystwa „*Mediterranée*" i naczelny lekarz szpitala w Hawrze. Zmarły nasz ziomek umiał pozyskać sobie poświęceniem i opieką iście ojcowską nad robotnikami, taką ich wdzięczność, że w liczbie 3000 podali prośbę do prefekta o przyznanie ś. p. dr. Piaseckiemu nagrody: krzyża legii honorowej.

* *Trzęsienie ziemi.* W d. 14 października dało się czuć trzęsienie ziemi w Bukareszcie, Gałaczu, Braile, Dżurdżewie i innych okolicach. Trwało blisko $1^1/_2$ minuty.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ (*K. T.*) Teatra paryzkie wystawią w tych czasach dwie nowości: pierwszą będzie polityczna komedja Arystofanesa p, t.: „Lizystrat", w obrobieniu jednego z pisarzów francuskich, drugą opera Saint Saënsa p. t.: „Samson i Dalila", dawana już nieraz w Niemczech, niewidziana jednak dotąd na scenie francuskiej. Saint-Saëns przerobił nieco swoje dzieło i wzbogacił nową muzyką baletową.

△ (*K. T.*) Ryszard Wagner zdobywa coraz szersze prawa obywatelstwa na scenach francuskich. Teatr „de la Monnaie" w Brukseli zapowiada na grudzień b. r. wielką operę niemieckiego kompozytora, „Trystana i Izoldę", w tłómaczeniu francuskiem.

△ *Politik*, w ostatnim numerze (285) załącza dodatek p. t *Zwischen Lipp, und Kelchesrand.* Jest to romans napisany przez p. Marję Rodziewicz p.t między ustami a brzegiem pucharu, tłumaczony na język niemiecki przez p. Herm. Loewenthal (Alfred d' Olzany). O ile wnosić można z pierwszego arkusza, tłumacz zna wybornie język polski i zwroty naszego języka oddaje wdzięcznie w swym rodzinnym.

△ W Londynie u wydawcy Heinemanna ukazać się ma w przekładzie angielskim zbiór utworów wierszowanych polskich p. t. „Antologia nowoczesnych poetów polskich". Tenże sam nakładca przygotował do druku tłomaczenie powieści „Bez dogmatu" Henryka Sienkiewicza.

△ (*s*) *Świata* Nr. 20, lepiej odbity od poprzedniego, zajmuje równie treścią jak i illustracjami, pomiędzy któremi zwrócić należy uwagę na śliczną winietę tytułową Czesława Jankowskiego, na „Kwiat Pompei" Martiniego, na ładną lektorkę Władysława Dietricha i kilkanaście zgrabnych winietek. Doskonała powieść W. Marrenowej „Panna Felicja" w dodatku pomieszczona, ciekawe „Z podań i szpargałów" Kajetana Kraszewskiego, „Uszy do góry" T. T. Jeża, „Kraj" Romana Żelisława Orszy i „Pamiętnik literacki z bruku warszawskiego" Alhara tworzą istotną ozdobę działu literackiego.

△ „Bąk" kalendarzyk satyryczno-humorystyczny, ilustrowany, na rok 1893, opuścił świeżo prasę drukarską. Miejscem urodzenia jego jest Warszawa.

Staranne wydanie, oraz umiejętny dobór dowcipów i wesołych humoresek, zalecają wielce wydawnictwo warszawskie. Na część ilustracyjną złożyli się rysownicy tej miary, jak Kostrzewski, Macharski, Podkowiński i Szymanowski.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Wiedeń 20 b. m.

Kursa giełdowe o godz. 2.

Akcje kredytowe 310 50; węgierski bank kredytowy 357·—; bank angielski 152·10; Unionbank 239·50; Länderbank 222·25; stowarzyszenie bankowe 113·90; kolej państwowa 288·50; Lombardy 98·—; kolej w dolinie Elby 223·25; Bus htiehrader Lit. B. 444·50; kolej północna 2.785; akcje żeglugi parowej 318·50; akcje Lloydu 366; kolej północno-zachodnia 209·—; Alpine Montan 59·—; Rima 189·—; renta majowa 96·40; renta złota 115·—; węgierska złota renta 111·90; węgierska papierowa renta 100·35; losy tureckie 45 50; dwudziestofrankówki $9·52^1/_2$; marki 58·75; rubel 1·19; fabryka broni 329.

Kronika polityczna.

Rozporządzenie żydziałej Rady szkolnej okręgowej w Wiedniu, zabraniające dzieciom katolickim wymawiać głośno słowa, z któremi czynimy znak krzyża św., potępi nawet, bynajmniej nie podejrzywany o klerykalizm, namiestnik Dolnej Austrji. W ten sposób został usunięty powód niezadowolenia katolików. Czy mimo to mogą oni być spokojni o szkołę i o wychowanie swych dzieci? Dopóki ustawy szkolne nie zostaną zreformowane w duchu chrześcijańskim, rozporządzenia i uchwały, podobne do świeżo zniesionej, powtarzać się będą.

Rozwiązanie reprezentacji gminnej w Libercu jest przedmiotem ożywionej dyskusji dziennikarskiej. Urzędowe i półurzędowe organa lewicy wyrażają o rozporządzeniu namiestnika Czech zdania ujemne, a narodowo-niemieckie rzucają na niego pociski z ubocza ale z tem większą zajadłością. Prasa tak zwana demokratyczna a w rzeczywistości żydowska winę rozwiązania Rady miasta Liberca składa na niemieckich narodowców odcienia antysemickiego. Nam się zdaje, że kroku, który zdecydował się uczynić hr. Thun, nie spowodowały oderwane fakty, lecz był on koniecznem następstwem przeświadczenia władzy, iż w Austrji coraz więcej gruntu znajdują idee pangermańskie, że szowiniści niemieccy nietylko czują nienawiść do Słowian, lecz także myślą o tem, aby nietylko kraje czysto-niemieckie i inne, lecz także wszystkie inne, w których siedzi choć garstka Niemców, weszły w skład państwa pruskiego i Rzeszy niemieckiej. Agitacja pangermańska rozwijała się w Austrji od dawna zupełnie otwarcie i czas był najwyższy, aby na nią władze zwróciły uwagę celem pohamowania zapału agitatorów.

Poseł do Rady państwa z Liberca Prade wystosował do ministrów hr. Taaffe'go i hr. Kuenburga telegraficzne protesty z powodu rozwiązania Rady miejskiej libereckiej.

Spór Rady miejskiej opawskiej z rządem prowincjonalnym śląskim zakończył się... wielkim tryumfem panów germanizatorów. Ministerstwo spraw wewnętrznych na odwołanie się Rady miejskiej dało odpowiedź, iż polecenie rządu dotyczące ogłoszenia obwieszczeń miejskich także w języku czeskim, uważa za bezprzedmiotowe.

Wiedeńscy „liberałowie" połączywszy się przy ostatnich wyborach do Rady państwa z „demokratami" celem zwalczenia stronnictwa chrześcijańsko socjalnego, które poparł nawet kardynał Grusza, postanowili także przy wyborach uzupełniających do Sejmu dolnoaustrjackiego iść ręka w rękę. Nie może to nikogo dziwić, bo tak w „liberalnem" jak w „demokratycznem" stronnictwie rej wodzą żydzi, dla których najwięcej znaczenia ma walka z stronnictwami chrześcijańskiemi.

Z przemówień wypowiedzianych w toku rozpraw nad połączonemi uroczystościami w Izbie posłów węgierskiej, zasługuje na uwagę mowa posła Gabryela Ugrona. Zgoda pomiędzy armią a narodem w pewnej mierze nie jest niemożliwą. Aby jednak była skuteczną, musi być dokonaną od serca, szczerze. Oświadcza Ugron, iż w uroczystości udziału nie weźmie, gdyby jednak tak stać się miało, przybędzie po to tylko, aby oświadczyć: „Jesteśmy Węgrami i pragniemy nimi pozostać!

Akusius Beöthy porusza w myśl hr. Apponyi'ego sprawę kompensat od rządu za współudział w uroczystości. Dopiero wtenczas armia i honwedzi byliby al pari, gdyby np. w ustawodawstwie zawarto wyrażenie, iż ci, którzy walczyli za prawa narodu, warci są wdzięczności, gdyby pułkom ponadawano nazwiska bohaterów z 1848 r. i t. d. Skoro to wszystko nastąpi, będzie można mówić o pogodzeniu.

W dniu 20 b. m. wniesiono do niemieckiej Rady związkowej projekt nowej ustawy wojskowej. Jakie będą jej losy, trudno przepowiadać na pewno. Nam się zdaje, że parlament je przyjmie. Nie mówiąc już o tem, że Niemcy w kwestjach wojskowych do rządu wiele mają zaufania, należy pamiętać, iż skład stronnictw w parlamencie niemieckim jest taki, że dosyć nawet mierna zręczność wystarczy, aby kanclerzowi zapewnić zwycięztwo, choćby sam książę Bismarck stanął na czele opozycji.

Miquel wstał już z łóżka; przez pewien czas nie wolno mu opuszczać pokoju.

Rząd włoski czyni przygotowania do wyborów do parlamentu. Zdaje się, iż zamierza wywierać na nie silny nacisk.

Radykaliści angielscy przygotowują wielką demonstrację w Londynie na rzecz prawa odbywania publicznych zgromadzeń.

Strejkujący w Carmaux uchwalili:
1) Oczekiwać wyroku sądu polubownego;
2) Tymczasem strejkować nadal.

W radzie ministrów francuskiej Izby, odczytał sekretarz stanu Jamais depeszę jenerał gubernatora de Lanessan'a. Według depeszy, stan rzeczy w Indo-Chinach jest nader pomyślny. Band rozbójniczych w Tonkinie nie zauważono.

Traktat włosko-czarnogórski o wydawaniu przestępców, został podpisany.

Celem wypracowania projektu reorganizacji banku państwa, ustanowiła Rosja komisję, pod przewodnictwem ministra skarbu. W komisji zasiędą również przedstawiciele innych ministerjów.

Kwestjonarjusz Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa wydała w d. 7. b. m. do wszystkich szkół średnich okólnik, w którym stwierdza z ubolewaniem liczne braki pod względem wychowawczym. Pominąwszy już brak pilności i gorliwego pełnienia obowiązków u wielu uczniów, nad którego usunięciem nadzór domowy zbyt mało pracuje, starając się owszem nieraz ukryć go, lub uniewinnić w oczach szkoły — to jednak dostrzeżony u pewnej części młodzieży brak przyzwoitości, którą wpaja dobre wychowanie domowe, brak uszanowania dla szkoły, dla ludzi starszych i dla władzy, pociąg do kłamst i do oszukiwania, nierzadko uczęszczanie do miejsc, dla młodzieży niewłaściwych, liczne wypadki różnych zdrożności i występków, okazujących brak religijnego gruntu, brak zasad etycznych i poczucia honoru — złośliwa swawola, przekraczająca granice młodzieńczej lekkomyślności — skrzywione wyobrażenia o stosunkach społecznych i narodowych — a niekiedy nawet zbrodnicze popędy, wiodące młodzież szkolną przed kratki sądowe — oto smutne i przykre dowody braku nadzoru nad młodzieżą, które zmuszają władzę szkolną szukać środków ku poprawie istniejących stosunków, i strzedz młodzież przed krzywdą, której doznaje, gdy wzrasta bez należytej opieki i potrzebnego kierunku, a zwłaszcza tę znaczną, a Rada szkolna krajowa chce wierzyć, że przeważną część młodzieży, która przynosi do szkoły dobre zasady i ze wszech miar czyni zadość swym obowiązkom, wziąć w obronę przed niebezpieczeństwem, zagrażającem jej od żywiołów zepsutych.

Sprawa ta wykracza daleko po za obręb dyscypliny szkolnej, a każde zarządzenie, w tym kierunku wydane, odbija się dotkliwie na stosunkach indywidualnych i społecznych, przeto, zanim Rada szkolna krajowa wyda takie rozporządzenie, zanim odezwie się głośno do całego społeczeństwa i zażąda pomocy wszystkich ludzi dobrej woli, pragnie ona zbadać przedewszystkiem tę sprawę jak najdokładniej, a licząc się z odmiennemi, często miejscowemi stosunkami, pragnie pozyskać jak najobszerniejszy i jak najbardziej wyczerpujący materjał ze wszystkich miast, w których istnieją szkoły średnie.

Rada szkolna krajowa wezwała przeto dyrektorów, aby na zamieszczone poniżej pytania dali jak najdokładniejszą odpowiedź, powołując do współudziału w zgromadzeniu potrzebnego materjału, szczególnie księży katechetów i gospodarzy klas, aby zdanie swoje uczynili przedmiotem konferencji nauczycielskiej, w protokole, z tego powodu spisanym, zebrali zdania, uwagi i wnioski nauczycieli i cały operat przedłożyli Radzie szkolnej krajowej do końca grudnia b. r.

Rozumie się, że w sprawie tak doniosłej pożądana jest przedewszystkiem jak największa szczerość i otwartość.

Kwestjonarjusz:

1. Ilu uczniów w każdej klasie mieszka w domu rodzicielskim, a ilu po tak zwanych »stancjach« różnego rodzaju?

2. Ilu uczniów w każdej klasie ma odpowiedni nadzór domowy?

3. Jakiego rodzaju są stancje, w których mieszkają uczniowie? Czy są pensjonaty? Czy są bursy? Jaki jest ich wpływ wychowawczy? Po ilu uczniów mieszka razem na stancjach i jak jest urządzony nadzór tam, gdzie większa liczba uczniów razem mieszka?.

4. Czy są uczniowie, których nadzór domowy jest tylko nominalny?

5. Czy niektórzy uczniowie nie są może umieszczeni w lokalach, które na nich oddziaływają w sposób demoralizujący?

6. Jakie miejscowe stosunki, wpływy i prądy są niebezpieczne dla młodzieży.?

7. Czy rodzice lub nadzorcy znoszą się ze szkołą celem współdziałania pod względem wychowawczym i naukowym? W jaki sposób to się odbywa?

8. Czy grono nauczycielskie próbowało dotąd jakich środków, celem usunięcia szkód i niebezpieczeństw, wynikających ze złego umieszczenia młodzieży i braku nadzoru, jakich i z jakim skutkiem?

9. Jakiego poparcia doznaje szkoła od władz miejscowych w kontroli umieszczania uczniów?

10. Czy w obec misjscowych stosunków dałoby się skutecznie użyć, »deputacji gimanazjalnej« do przeprowadzenia bezpośredniego nadzoru nad stancjami i jak należałoby w tym celu deputację ukonstytuować?

11. Czy dałoby się przeprowadzić zarządzenie, aby uczniowie nie mający w miejscu rodziców, mieszkali tylko w domach, które upoważnione byłyby do przyjmowania uczniów?

12. Jakie jeszcze środki na przyszłość pożądane są, celem poprawienia obecnych stosunków?

Z lwowskiej Rady miejskiej.

(Posiedzenie z d. 20 października).

Prezydent miasta p. Edmund Mochnacki otwierając posiedzenie podniósł w wymownych słowach zasługi położone koło dobra naszego miasta komendanta placu p. Gessnera, który przeszedł w stały stan spoczynku. Grzecznością, uprzejmością i życzliwością zyskał serca lwowian. Za te przymioty zasłużył sobie na zobowiązanie, to też stawia wniosek wyrażenia mu podziękowania i żalu, że teraz opuszcza stanowisko. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Co się tyczy zdrowotności naszego miasta, zaznaczył p. prezydent iż jest zupełnie pomyślną. Dotąd nie było żadnego wypadku cholery. Szczegółowe sprawozdanie z zarządzenia środków anticholerycznych przedłoży p. prezydent na najbliższem posiedzeniu.

W końcu uwiadomił p. prezydent reprezentację miejską o oddaniu gruntów pod budowę ośmiu budynków nieklinicznych wydziału lekarskiego w obecności reprezentantów gminy i rządu.

Następnie załatwiono kilka rekursów w sprawach budowlanych, między innemi rekurs p. Jana Makana w sprawie udzielenia konsensu na zamieszkanie nowo wybudowanej realności pod l. 20 ul. Panieńska.

Referent p. Markiewicz przedstawił sprawę oddania przytulisk dla ubogich mężczyzn i kobiet pod zarząd braci i siostr reguły trzeciego zakonu św. Franciszka. Zawarto nawet w tym względzie 25 września prowizoryczną umowę z bratem Albertem z Krakowa, na mocy której oddaje się miejskie przytulisko dla ubogich mężczyzn i kobiet w zarząd powyż wymienionych braci i siostr pod warunkiem, że przed dwoma laty wybudowane przy ul. Kleparowskiej przytulisko przeznaczonem będzie tylko dla mężczyzn. Zanim zaś budynek celem pomieszczenia kobiet, wybudowanym zostanie będą wynajęte odpowiednie ubikacje w realności Brzuchowskich za czynszem miesięcznym 50 złr. Oprócz tego zakład dla nieuleczalnych chorych przy ul. Zamkowej oddanym zostanie w zarząd tercjarzy, którzy już od 1 listopada b. r. spełniać będą swą funkcję.

Zgodzono się jednogłośnie na pojedyncze punkty prowizorycznej umowy z bratem Albertem zawartej, uchwalono wstawić w budżet r. 1893 kwotę 12.000 zł. na wybudowanie przytuliska dla kobiet, wypłacać braciom i siostrom obejmującym zarząd przytulisk roczne kwoty po 2.000 zł. i wypłacić braciom kwotę 500 zł. tytułem przeprowadzenia należytych adoptacji przytuliska i sprawienia koniecznego urządzenia.

Następnie przyszła pod obrady sprawa wodociągu wuleckiego. Sprawozdawca dr. Aleksander Marjański przedstawił całą sprawę. Gmina miasta Lwowa zakupiła jeszcze w r. 1883 na Wulce realność tak zwaną Dubsówkę celem zaopatrzenia miasta w zdrową wodę źródlaną. Wodę tę wprost ze źródła chciała gmina sprowadzić rurami do miasta, lecz temu sprzeciwili się pp. Karol Alsner, Lewicki i Katarzyna Hoszczukowa i wnieśli przeciw temu protest, gdyż ich stawki zostałyby pozbawione wody spływającej z źródeł na Dubsówce się znajdujących. Cała ta sprawa oparła się o władze polityczne, które rozstrzygnąć ją miały według ustawy wodnej, pomimo, iż Dubsówka nie była w tym względzie obciążoną służebnością. Starostwo i namiestnictwo rozstrzygnęły sprawę tę na niekorzyść gminy, gdyż według § 11 ustawy wodnej, nie wolno właścicielowi wody odpływającej jej tamować. Wydelegowana komisja zbadawszy dokładnie całą sprawę nabrała przekonania, że najlepiej sprawę tę załatwić ugodowo. Należy więc zapłacić właścicielom tych stawków odpowiednie kwoty tytułem odszkodowania za to, że im się zabiera wodę do stawków dopływającą. Kwota proponowana nie jest tak wysoką, gdyż wynosi 11.000 zł. a mianowicie 4.200 zł. dla p. Karola Alsnera, 2.600 zł. dla pp. Lewickich i 4.200 zł. dla Katarzyny Hoszczukowej. W ten sposób załatwionoby całą tę sprawę tak ważną dla miasta a od kilku lat się ciągnącą z tym jednakże warunkiem, iż w sprawie sprowadzenia wody źródlanej z Dubsówki zrzekają się wszelkich roszczeń do gminy. Uchwaleniem odszkodowania dla właścicieli sąsiednich stawków zakończyła się cała ta sprawa.

W sprawie wystawy krajowej odbyć się mającej we Lwowie w roku 1894 uchwalono wnioski referenta p. Janowskiego: 1. oddać na cele urządzenia wystawy 15 hektarów gruntu miejskiego przytykające do parku Kilińskiego a to w położeniu od kawiarni do areny wyścigowej, oraz obmyślenie odpowiednich środków komunikacyjnych; 2. wybrać dwóch delegatów na członków komitetu wystawowego.

Delegatami do komitetu wystawowego wybranymi zostali pp, Franciszek Zima i Michał Michalski.

Sprawa subwencjowania wystawy przez gminę będzie omówioną na najbliższem posiedzeniu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Piątek 21 października.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka pierwszy występ p. Gustawa Fiszera w »Chorym z urojenia« Moljera. Przedstawienie rozpocznie »Zaproszenie do walca« komedja w 1 akcie Dumasa.

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie w kasynie miejskiem.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w »Kole literacko-artystycznem« koncert 30 p. p.

Sobota 22 października.

O godzinie 10 rano w sali ajencji stręczeń i pośrednictwa »Unja« zgromadzenie właścicieli biór wywiadowczych w Galicji.

O godzinie 6 wieczorem w Czytelni dla kobiet odbędzie się odczyt prof. Limbacha, p. t. »O państwie pszczół«.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Millöcker'a.

Niedziela 23 października.

O godzinie 12 w południe w sali Towarzystwa muzycznego odbędzie się poranek recytatorski Władysława Gostyńskiego.

O godzinie 9 rano Walne zgromadzenie członków towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczów krajowej szkoły gospodarstwa leśnego w lokalu towarzystwa przy ulicy Zyblikiewicza liczba 28.

O godzinie 2 po południu wyjazd klubu cyklistów na ostatnią gremialną wycieczkę.

O godz. w pół do 4 po południu w teatrze hr. Skarbka »Biedny Jonatan« operetka w 3 aktach Millöcker'a.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Zbójcy« tragedja w 5 aktach Schillera.

O godzinie 4 po południu Walne zgromadzenie Towarzystwa imienia Stanisława Staszica w szkole męskiej im. Elżbiety przy ulicy Zielonej l. 10.

Lwów, 21 października.

P. F. Dormus, długoletni kontroler ruchu przy lwowskiej dyrekcji kolejowej, mianowany został naczelnikiem, granicznej stacji w Podwołoczyskach w miejsce ś. p. Szumlańskiego.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Wedle zawiadomienia austr.-węg. ambasady w Petersburgu, postanowił rosyjski Departament cłowy *termin dla spławiania transportów drzewa* na rzece Bugu, przedłużony dotychczas pojedynczym firmom tylko od wypadku do wypadku, z powodu nizkiego stanu wody przedłużyć w ogólności na *sześć miesięcy* i to dla wszystkich firm prowadzących przewozowy handel drzewem

Towarzystwo wzajemnej pomocy słuchaczów krajowej szkoły gospodarstwa leśnego urządza 23 października w swym lokalu przy ulicy Zyblikiewicza l. 28 Walne zgromadzenie członków.

Z naszego salonu. W tym tygodniu wystawiono w naszym salonie sztuk pięknych świeżo nadesłane obrazy, mianowicie: Breuninga »Martwa natura«, Bieńkowskiego »Z Tatr«, Adolfa Chwali »Noc księżycowa«, »nad Dunajem«, Dębickiego »Podczas deszczu«, Fabijańskiego »Zima w puszczy«, Fortuńskiego większych rozmiarów utwór »U mecenasa«, Iwasiuka »Przy studni«, Koresza dwa obrazy rodzajowe, Litrova dwa »Widoki morskie«, Makarewicza dwie akwarele, Popiela olbrzymi »Krajobraz tatrzański«, Wodzińskiego »Z biblioteki babuni«. Do działu portretów przybyły dwie prace: Augustynowicza »Portret br. Romaszkana«, akwarelą, oraz Styki, naturalnej wielkości »Portret pani Ambroziewiczowej«.

Za kilka dni będzie otwartą wystawa obrazów wieczorem przy oświetleniu.

Poranek recytatorski. W niedzielę w południe o godzinie 12, odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego poranek recytatorski Władysława Gostyńskiego. Biletów nabyć można w kięgarni Syefartha i Czaykowskiego, oraz w księgarni Polskiej po 50 ct.

Pp. Souvestre-Paschalis. W wczorajszej sylwetce znakomitej pary kierowników szkoły śpiewu, przy składaniu numeru opuszczono ustęp, ktory obecnie podajemy:

Wybitną uczennicą państwa Souvestre-Paschalisów jest pani Camillowa, która dziś należy do pierwszorzędnych śpiewaczek i zwraca na siebie uwagę kół muzykalnych za granicą. I ta artystka doświadczyła na sobie zbawiennych skutków niepospolitej nauki, jakiej udziela szkoła państwa Souvestrów.

Ze sfer adwokackich. Pp. dr. Henryk Kopecki i dr. Leon Pawęcki wpisani zostali na listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Rodzina. Korporacja lwowskich szynkarzy, właścicieli kawiarń i oberzystów przystąpiła do towarzystwa »Rodzina« w charakterze członka wspierającego.

Lwowski klub cyklistów zaprasza członków swoich do jak najliczniejszego wzięcia udziału w ostatniej gremjalnej wycieczce na zakończenie sezonu, która się odbędzie w niedzielę 23 b. m. Wyjazd z lokalu klubu z uderzeniem godziny 2 po południu.

Kościół OO. Dominikanów. Zwracamy uwagę urzędu budowniczego, jako władzy kompetentnej, na opłakany stan budynku kościelnego OO. Dominikanów, choćby ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Czasem zdezylowane jej mury rysują się, tynki i gzymsy oblatują. Ubiegłej np. nocy urywające się z łoskotem kamienne gzymsy pobudziły mieszkańców ul. Arsenalskiej. Czas zaiste najwyższy, by zabrano się już raz do gruntownej restauracji tego kościoła, który, pomimo że należy do zakonu najbogaciej uposażonego w Galicji, razi swem zaniedbaniem.

Zarząd telefonów zawiadamia, że skutkiem spadłego ostatniej nocy mokrego śniegu w wielkiej masie, przygniecione zostały w niektórych punktach dźwignie telefonów, przez co nastąpiła stagnacja w ruchu telefonicznym, która potrwa przynajmniej 14 dni. Zarząd telefonów starać się będzie o możliwe najszybsze przywrócenie komunikacji telefonicznej, i mamy nadzieję, że powiedzie się mu to dzięki znanej energji dyrektora p. Bardascha.

Śnieg. Jak okiem sięgnąć — śnieg białym całunem pokrył domy i pola. Zawierucha śnieżna panowała przez całą noc ubiegłą, nad ranem śnieg przestał padać, lecz za to na ulicach szaruga straszna. Magistrat powinien pamiętać o utrzymaniu porządku w mieście; niech pp. dozorcy domów nie zbijają bąków, ale zamiatają chodniki, gdyż niepodobna nigdzie przejść z powodu nagromadzonego błota.

„Muza". Mamy przed sobą drugi rocznik illustrowanego kalendarza teatralnego, p. t. »Muza«, wychodzącego nakładem towarzystwa wzajemnej pomocy artystów teatru hr. Skarbka. Dochód z wydawnictwa przeznaczono na powiększenie funduszów tegoż towarzystwa. Kalendarz ten, ułożony bardzo starannie, odpowiada najzupełniej celowi, jaki sobie zakreślił. Oprócz informacyj ogólnych, dla każdego czytelnika potrzebnych, znajduje się tutaj wykaz artystów pracujących we wszystkich teatrach polskich, a mianowicie: warszawskim, lwowskim, krakowskim, poznańskim i stanisławowskim. Wspomniano również o teatrach prowincjonalnych i teatrze ruskim. W części literackiej znajdują się utwory pióra: Jozefa Blizińskiego, Zygmunta Sarneckiego, Bronisława Komorowskiego, Graybnera, Kasprowicza, Kazimierza Tetmajera i t. d. Artykuły: Zawadzkiego, Walewskiego i innych. Całość przedstawia się pod każdym względem bardzo dobrze — kalendarz może liczyć na zupełne powodzenie.

Aluminjum. Metal pod tą nazwą zaczyna mieć coraz większe w przemyśle zastosowanie: dość spojrzeć na wystawy sklepowe, aby się przekonać, ile pięknych przedmiotów wyrabia się z aluminjum. Mieliśmy sposobność w wykwintnym sklepie pp. Wrześniowskiego i Włodka oglądać ślicznej roboty broszkę z aluminjum: była to istotnie rzecz prawdziwie artystyczna — nic też dziwnego, że ją wkrótce kupiła jedna z nadobnych cór Lwowa. Znawcy przepowiadają metalowi wielką przyszłość; słyszeliśmy, jak jeden z naszych uczonych dowodził, że powietrzne okręty będą z czasem wyrabiane z aluminjum, jako materjału nadzwyczaj lekkiego.

Kronika sądowa.

Handel żywym towarem.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchiwano najpierw świadka Fanę Aufseher, która zeznaje że przed 6 laty po śmierci jej ojca namawiał ją Schloma Schwejcer, obiecując skarby i bogactwa do wyjazdu do Ameryki. Dała się złudzić i nawet wyjechała z nim, ale gdy w drodze oświadczył jej uwodziciel, dokąd i po co ją wiezie, uciekła od niego napowrót do domu. Gdy jednakże w jakiś czas potem i matka jej zmarła, a ona nie mając środków do życia, weszła do domu publicznego w Stryju, gdzie propozycje podobne uczynił jej Schaefferstein, który przybył do Stryja, poszukując zbiegłej mu Holzowej, zgodziła się na wyjazd. Aufseher opowiada z najdrobniejszemi szczegółami swoją przykrą odysseę.

Oskarżony Schwejcer stanowczo przeczy wszystkiemu.

Z kolei słuchano świadków Pesię Axel, rewizora policji stryjskiej Kulczyckiego, policjanta Przytockiego i furmana Ilka Kłyn, których zeznania dotyczą tylko okoliczności ubocznych. Świadek Itta Tuch potwierdza dawniej złożone zeznania swego męża Maksa Tucha, byłego kelnera w Ławocznem, że Schaefferstein nakłaniał tegoż do składania w powyższej sprawie fałszywego świadectwa. Schaefferstein raz jeszcze zaprzecza temu. Oskarżony Baruch Elmer przyznaje się do zbrodni uprowadzenia Tennerówny, współoskarżony zaś o tę zbrodnię Schwejzer wypiera się wszelkiej winy, jakkolwiek Elmer przemawia do serca i tłumaczy mu, że tajenie prawdy nic mu nie pomoże.

Publiczność dzisiaj stawiła się niezbyt licznie. Być może, iż głównym powodem tego jest rozporządzenie prezydenta, wzbraniające wszystkim wogóle kobietom wstępu na galerje sądowe podczas tej rozprawy.

Rozprawę rozpoczęto odczytaniem z aktu oskarżenia ustępu tyczącego się zbrodni małżonków Elmerów nakłaniania do fałszywych zeznań świadków Betty Kiesler i Chany Weinberg. Oskarżeni wypierają się winy, Kiesler jednak i Weinberg potwierdzają zarzuty podniesione w akcie oskarżenia, przeczą jednakże, jakoby Elmer groził im zemstą w razie nieusłuchania namowy. W obec tego prokurator cofnął swe w tym względzie oskarżenie, za co mu Elmer głękokim ukłonem podziękował.

Oskarżony Markus Goldenberg przyznaje się do zbrodni uprowadzenia Antoniny Paczenik; współobwinieni jednak o tę zbrodnię Jenta Eriedmann i Josl Wandl wypierają się winy zupełnie. W dalszym ciągu oskarżeni Markus Goldenberg, Jude Schmid i Ruchla Wandl zaprzeczają jakoby byli winni uprowadzenia Ryfki Roth. Świadkowie jednak Antoni Kliszewski i Wincenty Zawadzki świadczą przeciwko nim.

Odczytano zeznania Teresy Hałynko, uprowadzonej przez Schwama. Hałynko pozostawała do niedawna w Konstantynopolu, zkąd wydostać się nie mogła, dopóki nie spłaciła swoich rzekomo długów, policzonych jej, jako koszta jej przewozu do Turcji. W swych zeznaniach żali się ona bardzo na straszne życie, jakie chcąc nie chcąc prowadzić musiała w Stambule. Twierdzi wreszcie wyraźnie, że uprowadził ją Schwam. Ten jednakże zaprzecza temu. Świadek Stanisław Starkiewicz zeznaje, że służył przez rok u Schwana, ale przez ten czas służbodawca jego nigdzie nie wyjeżdżał.

Na tem rozprawę przerwano.

Kronika bukowińska.

* *Emigracja do Rosji.* Pomimo silnego kordonu wojskowego, jaki władze ustawiły wzdłuż granicy rosyjsko bukowińskiej, wychodźtwo bynajmniej tam nie ustaje. W nocy z dnia 16 na 17 b. m. wyemigrowało przez Horoszyce do Rosji 30 familij ruskich. Niektórzy pozostawili nawet cały dobytek nietknięty, a na pytanie, czemu opuszczają kraj, dają wymijającą odpowiedź: nam tu ciężko i bieda! Emigracja ta jest w ten sposób zorganizowaną, że domyślać się tu koniecznie należy machinacji rosyjskich agitatorów.

Sprawozdanie tygodniowe

Izby handlowej i przemysłowej

o cenach produktów i zboża

we Lwowie, od 1 do 8 października 1892 r.

(bez opłaty akcyzowej).

Zboża:

Pszenica 7·45 — 7·65. Żyto 5·65 — 5·90. Jęczmień browarny 6·00 — 6·25. Jęczmień pastewny 5·25 — 5·50. Owies 5·75 — 6·05. Hreczka 7·00 — 7·50. Kukurydza zeszłoroczna 5·60 do 5·75. Kukurydza nowa 0·00 — 0·00. Proso 0·00 — 0·00.

Zboża strączkowe:

Groch do gotowania 8·00 — 8·50. Groch pastewny 5·75 — 6·50. Soczewica 0·00 — 0·00. Fasola 0·00 — 0·00. Bobik 4·50 — 5·50. Wyka 4·50 — 5·25

Nasiona:

Koniczyna 55·00 — 70·00. Tymotka 00·00 do 00·00. Anyż rosyjski 27·00 — 30·00. Anyż płaski 30·00 — 31·00. Kminek 19·00 — 20·00.

Nasiona olejne:

Rzepak zimowy 9·75 — 10·25. Rzepak letni nowy 0·00 — 0·00. Rzepik zimowy 0·00 do 0·00. Rzepik letni 0·00 — 0·00. Lnianka 7·50 do 7·75. Nasienie lniane 10·25 — 10·50. Nasienie konopne 0·00 — 0·00.

Produkty:

Chmiel 152·00 — 179·00. Spirytus 10.000 (Literpercent), gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 48·35 — 48·60.

Telegramy wieczorne.

Dnia 21 października.

Dwuletnia służba.

Berlin. Według doniesienia *Deutsches Wochenblatt* monarchowie Rzeczy niemieckiej opierają się zaprowadzeniu dwuletniej służby.

Oświadczenie Ristricza.

Belgrad. W poufnej rozmowie z członkami radykalnej partji oświadczył Risticz, że wstrzyma się od wszelkiej skrajnej ingerencji w sprawie obsadzenia posady trzeciego rejenta. W razie gdyby partja radykalna z Pasiczem na czele miała znowu przyjść do steru, to polityka wewnętrzna i zewnętrzna Serbji wróci na te same tory, jakiemi się toczyła do dnia 21 sierpnia b. r. (t. j. do ustąpienia Pasicza. Przyp. red.)

Zatarg grecko rumuński.

Konstantynopol. *Agence balcanique* donosi, że żadne z interesowanych w spadku państw nie myśli zwracać się do mocarstw europejskich o interwencję.

Moskiewskie umizgi.

Nowoje Wremja omawiając oświadczenie Kalnoky'ego o stosunku Austrji do Rosji zaznacza, że ze strony rządu rosyjskiego zbliżeniu się obu mocarstw nic nie stoji na przeszkodzie, byleby to zbliżenie się obu stronom wyszło na korzyść.

Wystawa 1895.

Bruksela. Między rządem belgijskim i holenderskim miało nastąpić porozumienie co do urządzenia wystawy w Brukseli i w Antwerpji równocześnie. Oba miasta połączone by zostały w takim razie koleją elektryczną, która z szybkością 50 minut łączyłaby obie wystawy.

Katastrofa.

Krystjanja. W pobliżu miasta Gothenburg usunęła się ziemia i zasypała łożysko rzeki Safvea, która w skutek tego w górnym biegu wylała i podmuliła wielką ilość domów, które runęły przysypując gruzami mieszkańców. Ilość zabitych nie jest skonstatowana.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21 października.

Hotel warszawski. S. Groniecki z Kałusza, K. Horodecki z Buczacza, M. Rogoziński z Budzanowa, S. Traczewski z Czernoszowiec, K. Macieliński z Jagielnicy, M. Niezabitowski z Uszwi, K. Komorowski z Tłumacza, S. Komarnicki z Tarnopola, W. Kirchner, Z. Klostermayer i H. Rosiner z Wiednia, G. Lipski z Iwonicza, Z. Schechter z Kałusza, P. Niklewicz z Tarnawatki.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 21 października 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·—	217·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·50	245·50
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·85	101·55
„ „ wylosow. z 10% premią	107·60	108·30
4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	96·—	96·70
„ wylosowal. w 41½ latach	94·50	95·20
4½% wylosowalne w 52 latach	99·80	100·50
4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·30	95·—
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
„ 4½% „ „	97·70	98·40
„ 4% „ „	91·50	92·20

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·66	5·76	Rubel rosyjski srebrny	1·18¼	1·28¼
Napoleond'or	9·47	9·57	„ „ papierowy	1·18⅕	1·20⅕
Pół imperjał	9·60	—·—	100 marek niemieckich	58·50	59·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny		osobowy			miesz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.		9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct

†

STEFAN BUSZCZYNSKI.

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Krakowie d. 20 b. m o godz. 4 po połud. ś. p. Stefan Buszczyński. Był to niewątpliwie wyjątkowy człowiek, który w ciągu 30-letniej nieprzerwanej pracy literackiej wiernym pozostał hasłom, w jakie z głębi serca wierzył, upatrując w ich urzeczywistnieniu dobro Ojczyzny. Nie wielu mieliśmy publicystów, którzyby tak jak on byli czynnymi, obsługując z kolei wszystkie niemal wybitniejsze pisma polskie. *Gazeta Narodowa* i *Gazeta Krakowska*, do których głównie pisywał, a dalej *Czas*, *Kraj* (krakowski) *Dziennik Poznański*, *Dziennik Polski*, *Ruch Literacki*, *Goniec Wielkopolski* i *Nowa Reforma* drukowały z kolei historyczne i polemiczne jego prace, ożywione zawsze gorącym patrjotyzmem. Z przeszłości Narodu starał się on wydobywać zawsze jasne promienie, podnoszące wiarę w narodu zmartwychwstanie i wielkie dziejowe jego posłannictwo. Był też nieubłaganym wrogiem kierunków skrajnych zaciemniających zbyt bezwzględną i zimną krytyką świetne widnokręgi, jakie roztaczała jego miłość dla wszystkiego, co krwi i trudu polskiego było posiewem, a z czego z całem uczuć gorącem rad był wydobyć najlepsze ziarna dla żyjących i potomnych. Jeżeli w tem szlachetnem działaniu posunął się kiedy do zapalczywszych ataków lub zbłądził w rozpoznaniu faktów, bronił jednak zawsze z przekonania obranego raz stanowiska — a ztąd najzawziętsi nawet przeciwnicy wspominali go z prawdziwym szacunkiem. Nad świeżą trumną stojąc nie podobna dziś zresztą prac jego szczegółowej poddawać ocenie Namiętności partyjne zbyt potężnie oddziaływają na domowe nasze stosunki, aby bez goryczy i żalu mówić można o dobie przejść strasznych, w jakiej żył i działał ś. p. Stefan Buszczyński. Dziś kiedy przed Boskim stanął sądem człowiekowi gorącej miłości najserdeczniejszą pamięcią należy odpłacić jego gorliwość, pracowitość, uczynność, jego wreszcie zaparcie siebie samego, gdy zapłaty nie szukał za życia i pracował do ostatniej chwili z żywą wiarą i pragnieniem publicznego dobra.

Ś. p. Stefan Buszczyński przed śmiercią przyjął Sakramenta święte z rąk ks. Mianowskiego, penitencjarjusza Kościoła Najśw. Panny Marji.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 3 z krypty XX. Pijarów.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 22 października.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie członków Tow. lekarskiego krakowskiego w *Collegium novum*.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Pierwiosnki“ Ujejskiego (Szreniawa), — „Parawanik“ Wołowskiego, — „Wet za wet“ Prylińskiej (Chmurka) — i „Dzieci muzy“ Dominika (Dorowskiego).

O godzinie w pół do 8 mej wieczorem wieczór muzykalny w lokalu „klubu cytrzystów“.

Niedziela 23 października.

O godzinie 12 tej w południe koncert „Harmonii“ w głównym Rynku.

O godzinie 12 w południe walne zgromadzenie członków klubu cytrzystów.

O godzinie 7 mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Dwie sieroty“.

O godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia druk. i lit. krak. „Ognisko“ (dom pp. Blaua i Epsteina), w Rynku głównym 3 piętro, pierwsze w bieżącym sezonie przedstawienie amatorskie: „Panie Kochanku“, anegdota dramatyczna w 3-ch aktach J. I. Kraszewskiego.

O godzinie 7 wieczorem wieczorek dramatyczny w lokalu Stowarzyszenia „Praca“ (ulica Karmelicka).

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

21 Października.

Namiestnictwo zawezwało Magistrat krakowski do złożenia sprawozdań z założonych w Krakowie kas chorych. W wielu miejscowościach w Galicji zarząd kas chorych jest oddany w nieodpowiednie ręce, tak, że koszta zarządu wynoszą 48 procent całego wpływu. Są miejscowości w Galicji, gdzie zaległości dochodzą do 80%.

Z zestawień statystycznych wynika, iż robotnik w Galicji choruje przez 3 do roku przeciętnie, a w niemieckich prowincjach aż dni 8.

Rada miasta w Krakowie uchwaliła w zasadzie podnieść taksy za przyjęcie do gminy i poleciła Magistratowi odnieść w tej sprawie do innych miast rządzących się własnym statutem.

W Wiedniu wynosi najwyższa taksa 200 złr., dla niekrajowców 400 złr. W Pradze czeskiej 50, w Lincu 40, w Gracu 100, w Salcburgu 100 złr., w Insbruku 300 złr., w Bernie 50, w Ołomuńcu 100 złr., w Czerniowcach 100 złr.

† Zmarli. Marcin z Drozdowa Byszowski, przeżywszy lat 37, zmarł w Krakowie dnia 21 b. m. Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu, w niedzielę dnia 23 o godzinie 3 po południu.

Stefania z Woszczyńskich Dobrowolska, zmarła dnia 20 b. m. Pogrzeb odbędzie się dnia 22 b. m. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Blichowej na cmentarz podgórski.

Konkurs im Wołodkiewicza Według zapowiedzi odbyło się wczoraj posiedzenie jury konkursowego.

Na odbytej sesji zakwalifikowano 7 utworów do głośnego czytania.

Ze spraw kolejowych Z Wiednia donoszą nam, że dyrektor kolei państwowej w Krakowie radca Kolosvary wraca na swe stanowisko urzędowe w dniu 22 b. m. i przywiezie ze sobą projekta aprobowane przez władze najwyższe tak co do podkopu przy ulicy Lubicz jak i co do rozszerzenia ul. Lubicz z systemem trzech dróg dojazdowych, wreszcie nowy projekt co do przebudowy dworca kolei. Radca Kolosvary ma otrzymać pod swój zarząd dłuższą linię kolejową. Prócz tego dyrektor kolei ma się zająć w tym roku projektem budowy domów dla robotników i sług kolejowych w Krakowie i urządzeniem nocnych warsztatów kolejowych dla napraw,

Biuro Stowarzyszenia nauczycielek Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego doniesienia: Z dniem 15 października otworzyło Stowarzyszenie nauczycielek własne biuro stręczeń nauczycielek i bon przy ulicy św. Tomasza Nr. 8. Biuro to utrzymywała dotychczas z wielkim pożytkiem dla Stowarzyszenia, p. Aniela Dembowska, obecnie zaś kierownictwo objęła p. Beaupré, która przyjmuje interesowanych codziennie od godziny 10 do 1, z wyjątkiem niedziel i świąt. Biuro to nadal pośredniczyć będzie w umieszczeniu nauczycielek, bon i stręczeniu lekcyj pod warunkami dotychczas przyjętemi, żądając świadectwa szkolnego, oraz poświadczeń osób u których nauczycielki pełniły swoje obowiązki. Sympatja, jaką cieszy się Stowarzyszenie nauczycielek w kraju i w mieście, budzi słuszną nadzieję, że działalność rozwinięta w tym kierunku znajdzie poparcie ogółu i stanie się podstawą dalszego rozwoju tak użytecznego biura. Zyskanie zaufania obustronnego będzie głównem staraniem Wydziału, stojącego na czele instytucji, rozwijającej się tak pomyślnie.

Dzierżawa zakładu kąpielowego górnego w Szczawnicy zostanie już w najkrótszym czasie załatwioną przez Akademję Umiejętności w Krakowie, co niezawodnie olbrzymio przyczyni się do podniesienia frekwencji gości do tego ulubionego szczególnie przez królewiaków miejsca kąpielowego.

Sekcja szkolna na wczorajszem posiedzeniu postanowiła przedstawić komisji sanitarnej wniosek, aby barak w ogrodzie angielskim pozostawić nadal na cele szkolne, pomieszkanie zaś ogrodnika zamienić na szpital obserwacyjny.

Budownictwo miejskie uznało w tym roku już 22 kamienic w Krakowie, jako rudery kwalifikujące się do zburzenia.

Budżet miejski na rok 1893 jest już przedmiotem obrad Magistratu. Budownictwo ma przyjść z projektem bardzo znacznych wydatków na cele zaniedbanych bruków, szos, chodników i kanałów w Krakowie, zwłaszcza w dzielnicach nowo zaludniających się. Radykalnym środkiem byłoby zaciągnięcie pożyczki wyłącznie na szosowanie ulic, nowe bruki, chodniki i kanały. Byłby to wydatek pod względem asanacji wielkiej wagi pod względem rentowności i zachęcenia do nowych budowli najważniejszy i najproduktywniejszy.

Z miasta Wczoraj o godzinie 8-mej rano zmarł w szpitalu Bonifratrów Wincenty Zawadzki, murarz, którego przyjęto do szpitala dnia 20 b. m.

Do godziny 12 w południe nie zaszedł w Krakowie żaden nowy wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego. Od godziny 8 rano dnia 20 października do godz. 8 rano dnia 21 października zachorowała jedna osoba na cholerę. Nikt nie umarł.

Dotychczas zachorowało 45 osób na cholerę. Zmarło 21. Wyzdrowiało 12. Pozostaje w leczeniu 13 osób.

Kraków dnia 21 października 1892.

Dr. Buszek,
fizyk miejski.

22 Października.

Delegacja Towarzystwa wzajemnej pomocy z roku 1863, dla uczczenia b. członka ś. p. Stefana Buszczyńskiego, postanowiła w miejsce wieńca, w dzień Jego pogrzebu, rozdać kilka zapomóg biednym, b. uczestnikom powstania.

Z teatru. Wczoraj o godzinie 5 wieczorem odbyła się próba jeneralna z dzisiejszych premier oryginalnych: z „Wet za Wet“ Chmurki, z „Parawanika“ Wołowskiego i z „Dzieci muzy“ Dominika. O ile z próby wnosić można, jednoaktówki przypadną do gustu naszej publiczności i niejednokrotnie zapełnią salę teatralną.

W niedzielę afisz ogłasza „Dwie sieroty“, znany melodramat pp. D'Ennery'ego i Cordona. W rolach tytułowych wystąpią pp. Kałużyńska i Siemaszkowa.

Teatr amatorski. Wśród różnych Kółek amatorskich, jakie od czasu do czasu popisują się w Krakowie przedstawieniami teatralnemi do najwięcej rutynowanych należy bezsprzecznie istniejące w „Ognisku“, Towarzystwie drukarzy i litografów. Po różnych lekkich komedjach i farsach postanowiło ono przejść do sztuk poważniejszych i wybrało na ten cel znaną anegdotę dramatyczną J. I. Kraszewskiego p. t. „Panie Kochanku“. Wybór ten uważamy za nader trafny, tem szczęśliwszy z powodu, że wśród naszych drukarzy i litografów dosyć jest sił doborowych do odpowiedniego obsadzenia wszystkich ról w wymierzonej sztuce. Nie wątpimy przeto, że sala „Ogniska“ podczas przedstawienia, które odbędzie się w niedzielę dn. 23 b. m. o g. 7 wieczorem, niezdoła pomieścić wszystkich widzów, zwłaszcza, że bilety sprzedają się bardzo tanio, albowiem za krzesło płaci się tylko 40 ct. a za miejsce do stania 20 ct. W końcu nadmieniamy, że program, złożony czcionkami starodawnego kroju i odbity na odpowiednim papierze, przedstawia się bardzo oryginalnie.

Z miasta. Wczoraj z rana opuściły szpital Bonifratrów: Voglerowa i Goldfingerowa jako zupełnie uleczone z cholery. Goldfingerowa prócz tego chorowała na silne zapalenie płuc. Przywieziony do szpitala Muniak, okazał się spitym do nieprzytomności. Po przespaniu bardzo prosił, aby go puszczono do miasta. Po obserwacji desinfekcyjnej, wypuszczony zostanie dziś ze szpitala.

Sekcja na zwłokach Plasińskiej, wykazała apopleksję mózgu.

Składki. Złożono w naszej administracji 1 złr., od p. Kipkowskiej dla 80-letniego staruszka zostającego bez żadnego utrzymania.

Rocznice.

Hetman i kanclerz Jan Zamojski, zajął w roku 1595 Mołdawię i osadził tam na gospodarstwie szlachcica polskiego Jeremiego Mohyłę, jako lennika Polski. W kilka lat potem wojewoda wołoski Michał, wygnał Jeremiego z Mołdawy i przeciw Polsce skojarzyć pragnął wielką koalicję. Wtedy Zamojski kosztem własnym i z hufcami panów ruskich, udał się na Mołdawę, wkroczył na Wołoszczyznę, tu pobił na głowę czterykroć silniejszego nieprzyjaciela pod Targowest i nie tylko *Mołdawę Jeremiemu przywrócił, ale i w Wołoszczyźnie osadził jako lennika polskiego, brata Jeremiego, Szymona, dnia 22 października 1600 r.*

Kalendarz. Dziś: śś. Korduli i Alfonsa; jutro. śś. Jana Kantego. Jana Kapistrana.

ROZMAITOŚCI.

* *Na dystans.* Za przykładem oficerów austriackich i pruskich, dwaj panowie z Kurlandji, baron Lieders i p. Grosch wyruszyli z Libawy do Piotrkowa 9 b. m. a w Warszawie stanąć mają 19 lub 20. Zakład stanął o 500 rubli, chociaż głównie chodzi o próbę wytrzymałości koni.

* *Amerykanie.* Pan Heagle, farmer z Ekemingu, kopał studnię. Kiedy już woda miała wytrysnąć, studnia zawaliła się. Pan Heagle, zamiast łamać ręce, zrzuca z siebie surdut i kapelusz, kładzie je obok zasypanego dołu, sam zaś pędzi do stodoły i zakopuje się w sianie. Ktoś przechodzi — surdut i kapelusz leży nad zawaloną studnią. Robi się krzyk. Zbiegają się ludzie, z pod motyk i rydlów iskry się sypią — nagle woda tryska, ale zwłoki pana Heagle nie znalazły się... Pan Heagle, ku wielkiemu zdumieniu zebranych, wyszedł ze stodoły, dziękując im za studnię i przepraszając, że jest bez tużurka...

Drugi Amerykanin projektuje urządzenie podczas wystawy w Chicago katastrofy zderzania pociągów. Żąda on od komitetu wystawy, aby mu dano miejsce na wybudowanie trybun na 300.000 ludzi i dwóch dróg kulistych, na których szyny dałyby się połączyć i rozłączyć. Dwie lokomotywy mają się w całym pędzie spotykać — a palacze i maszyniści mają wdanej chwili wyskakiwać, ma się rozumieć, jeżeli zdążą, co już tylko ich obchodzi...

* *Upaństwowienie telefonów* nastąpi w tych dniach w Rosji, gdyż rząd postanowił wykupić wszystkie linie telefonowe, przeprowadzone w głębi kraju od Towarzystwa Bella.

Ostatnia poczta.

Dnia 20 b. m. obradowała Rada związkowa wiedeńska w obecności hr. Capriviego i ministra wojny Kaltenborna. Omawiano sprawę reformy wojskowej. Posiedzenie zakończyło się dopiero po godzinie 4 po południu.

Szanse dojścia do skutku traktatu handlowo clowego pomiędzy Rosją a Niemcami znowu znacznie się zmniejszyły, skąd stało się widocznem, iż Rosja toruje sobie drogę poprostu do zaciągnięcia nowej pożyczki, a zarazem kredyt rosyjski zrobił fiasco, pożyczka bowiem na tutejszym targu pieniężnym nie doszła do skutku.

Według nowych relacyj pułkownika Dodds'a, linia rzeki Koto jest ostatnią pozycją, jaka jeszcze pozostaje w rękach Dahomejczyków. Walka tym razem będzie rozstrzygającą. Nie rozpocznie się ona w ciągu 8—10 dni najbliższych, ponieważ pułkownik Dodds pragnie wystąpić zupełnie przygotowany, z dostatecznymi zapasami prowiantów, osaczywszy strategicznie ważne miejsca.

Włoski minister wojny Pelloux na bankiecie, wydanym na jego cześć przez wyborców, zauważył, iż oszczędności w ostatnich czasach zaprowadzone są podwójnie wielkie, jak cyfra, którą obejmując urząd przed kilku miesiącami, zapowiedział. Dalsze oszczędności są na razie niemożliwe.

Udało się p. Pelloux zapomocą odpowiednich urządzeń skrócić czas trwania mobilizacji o 6—7 dni. Broń włoska nie jest ani trochę gorszą od broni innych państw. Wyjaśniał również minister, dlaczego nie oświadczył się dotychczas za dwuletnią służbą wojskową.

Rosyjskie ministerstwo oświaty rozesłało okólnik do wszystkich kuratorów okręgów naukowych, aby stosownie do dawniejszych zarządzeń do szkół średnich i wyższych przyjmowano tylko takich cudzoziemców, którzy posiadają bilet stałego pobytu w Rosji.

Telegramy poranne.

Dnia 22 października.

Rada państwa.

Wiedeń. Rada państwa zbierze się d. 5 listopada b r.

Emigracja chłopska.

Czerniowce. We wsi Bojanczuk przyszło do starcia między ludem a żandarmerją. Żandarmerja usiłowała przeszkodzić emigracji. Wójt gminy, który stanął po stronie emigrantów został aresztowany. Kilku innych ekscedentów ujęto również.

Nie wnoszą rekursu.

Liberzec. 20 b m. wieczorem zebrało się 35 radców miasta, zarówno Niemców-narodowców, jak i liberałów. Burmistrz miasta dr. Schücker zagaił posiedzenie, zawiadamiając, iż zgodnie z zarządzeniami br Coudenhove zebranie ma zająć się sprawą ewentualnego odwołania się do ministerstwa. Na wniosek posła liberzeckiego Prade rada uchwaliła na drogę odwołania wcale się nie udawać, aby stanu wyjątkowego nie przedłużać. Natomiast wezwała rada namiestnictwo, aby jak najspieszniej rozpisane zostały nowe wybory gminne. Wszyscy dotychczasowi radni kandydują.

Brak pracy u Kruppa.

Frankfurt. *Frankfurter Ztg.* donosi, iż fabryka Kruppa wydala wielu robotników, z powodu przejściowego braku zamówień.

Prezydent ministrów — arbitrem.

Paryż Komitet strejkujących w Carmeaux zgodził się na sąd polubowny ministra Loubet'a.

Liga antykatolicka w Londynie.

Londyn. Wybór Knilla lordem majorem Londynu wywołał zawiązanie ligi „antypapistów“. Przewodniczącym ligi został alderman Becoufoi Moore, jeden z głównych przeciwników kandydatury Knilla. Liga dążyć będzie do obalenia Knilla i wogóle zwalczać wpływy katolickie.

Śniegi.

Wiedeń. Śnieg spadł na całej przestrzeni kolei północnej.

Wiedeń Na Nowy Rok otrzymają urzędnicy w Wiedniu wypłatę pensyj w koronach.

Wiedeń. Bardzo łagodne traktowanie p. Eima przez dzienniki wiedeńskie, które ogólne budzi zdziwienie, tłomaczy się tem, o czem ogół nie wie, że Eim komunikuje się z temi dziennikami i mimo, że występuje szowinistycznie według rozkazu stronnictwa młodoczeskiego, nie przestał być współpracownikiem *Neue Fr. Presse.*

Peszt. Wystąpienie pp. Jaworskiego i Badeniego zrobiło w obu delegacjach najlepsze wrażenie. Odpowiedź jaką dał p. Badeni Plenerowi aprobują nawet członkowie lewicy, którzy są wielce niezadowoleni z tego, że Plener nawet w delegacjach stanął na wyłącznie partyjnem stanowisku i niepotrzebnie Polaków zaczepiał. Ministrowie Kalnoky i Kallay osobno Polakom dziękowali uznając ich dojrzałość polityczną i takt. Ze strony ministra Kalnoky'ego jest to pierwsze dopiero uznanie dla Polaków.

Berlin. Bismarck nie przestaje judzić. *Hamb. Nachr.* pisze znowu w dalszym ciągu, że widocznie Austrja inaczej sądzi o położeniu, skoro wojska nie pomnaża, a inaczej Niemcy, skoro rząd nie waha się dziesiątek miljonów żądać na pomnożenie armii.

Genewa. Zebranie kupców uchwaliło urządzić tutaj 1896 roku narodową wystawę sztuki i rolnictwa.

Giełda krakowska.

Kleparz, 21 października 1892.

Brakowało dowozu i kupców obcych. Nieświetny tedy był jarmark, a powodów tego zjawiska, kilka razy już omówionych, wyjaśniać chyba nie potrzebujemy. Epidemia lubo wygasająca, gubi nas także pod względem ekonomicznym.

Kolej żelazna dziś dowiozła kilkanaście wagonów pszenicy, a producenci włościańscy dostarczyli kilkadziesiąt fur żyta i jęczmienia, co wszystko już o godzinie 9 rano było rozsprzedanem. Za owsem był także popyt ożywiony, ale mało go było na targowicy. Przy tak szczupłych podażach ceny zbożowe stały się prawie nieruchomemi, jak się to obecnie praktykuje także gdzieindziej, a mianowicie we Lwowie, w Pradze (czeskiej) i w Czerniowcach wedle cenników ogłaszanych w gazecie urzędowej. Wszędzie bowiem dowozy małe, usposobienie słabe, ruch nieznaczny.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 8.50 do 8·65; czerwona 8·30 do 8·40; żółta 8·10 do 8·15; żyto 7·— do 7·25; jęczmień (brow.) 6·60 do 6·75; (na krupy) 5·10 do 5·20; owies 6·50 do 6·80; rzepak 11·30 do 12·50; proso 6·70 do 7·—; jagły 9·50 do 11·—; bób (drob.) 6·— do 6·50; tatarka 7·20 do 7·30; bób (drobny) 6·60 do 7·—; koniczyna (czerwona) 60·— do 65·—; lnianka —·— do —·—; kminek 17·25 19.—; fasola (dł. i b.) 8·— do 10·—; groch (prima) 7·25 do 8·60; wyka 5·— do 5·10; kukurydza (nowa) 5·20 do 5·50; ziemniaki (hektolitr) 1·30 do 1·60; kapusta (kopa) —·75; siano 2·25; słoma 1·90; masło (garniec) 4·—; jaja (kopa) 1·70; koniczyna (biała) 68.— do 72·—; spirytus (hektolitr) na 95% Tralesa 82·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 78·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 21 października.

Grand Hotel. Józef Goldstein, kupiec z Radowie. — Józef Steiner, kupiec z Radwic. — Stanisław hr. Wysocki, właśc. dóbr z Jasienicy. — Michał hr. Załuski, właśc. dóbr z córką z Iwonicza.

Hotel Drezdeński. Rudolf Doschofer, kupiec z Wiednia. — Alfons Pircher, kupiec z Wiednia. — Maks Arnheim, kupiec z Wiednia. — Tomasz Budziałek, kupiec z Wiednia. — Eugenia Rudzka, obywatelka z Warszawy.

Hotel Saski. Wilhelm Kerp, kupiec z Gladbach. — Teodora Kiślańska, żona budowniczego z Warszawy. — Ignacy Gasiński, właśc. dóbr z Zalesia. — Dr. Leonard Orzechowski, lekarz z Tarnobrzega.

Hotel Krakowski. Konstanty Buszczyński, właściciel ziem. z Kamieńca Podolskiego. — Stefania Steuermarck, wdowa z Warszawy.

Hotel pod „Różą“. Mieczysław Kamicki z Czernichowa. — Marja Jakubowska, właśc. dóbr z Zabawy w Galicji.

Hotel Pollera. Juliusz Lippert z Triestu. — Andrzej hr. Orzechowski z Wrocławia. — Franciszek Dittrich, kupiec z Wiednia.

Hotel Centralny. Izydor Grünspan, kupiec z Andrychowa. — Kazimierz Stamirowski, obyw. z Barana.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Restauracja w hotelu Krakowskim powiększona o jeden gabinet w Krakowie

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jakoto wina krajowe i zagraniczne. — **Kuchnia dobra i zdrowa, znana powszechnie z wykwintnych i zdrowych potraw** — Obiady o każdej porze à la carte. Abonament od 15 złr., obiady od 60 ct. Na wesela i zbiorowe kolacje przyjmuje zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I piętrze, jakoteż w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. — Dzienniki dla użytku Szan. P. T. Gości.

Z poważaniem **Wincenty Dydaś**, restaurator.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie bez mebli na III piętrze. Mikołajska 4 do wynajęcia. 2068 4 ?

Pokój frontowy z przedpokojem plac WW. Świętych l. 8, II piętro, do wynajęcia każdego czasu za przystępną cenę. 2058 4 ?

Pokój kawalerski umeblowany, z osobnym wchodem jest zaraz do wynajęcia. Ul. Szewska l. 7 III piętro. 2078 2 2

Doniesienia rozmaite.

Rutynowana kasjerka władająca płynnie językiem polskim i niemieckim poszukuje posady zaraz. Na żądanie może złożyć kaucję. Adres: Kraków, **S. W. 34**, poste-restante. 2085 1 3

Student VIII kl. gimnaz. przyjmie lekcję za skromne wynagrodzenie. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego". 2086 1 5

Osoba z kapitałem około **5,000 złr.** przy kompletnem zabezpieczeniu takowego, może otrzymać dostatnie i wygodne utrzymanie na wsi, oraz umówiony procent — w razie zaś kwalifikacji, do zarządu z odpowiednią pensją. Wiadomość: NIECZUJA, Kraków, Nad Rudawą 15. 2091 1 2

Ktoby posiadał kilka tysięcy reńskich, żyjący samotnie, w podeszłym już wieku, zechce takowe powierzyć na pewny i sumienny interes, za co otrzyma oprócz stosownego procentu prawdziwie synowską opiekę. Poste-restante **Szczęsny, Kraków.** 2080 2 3

Potrzebna jest zdolna panna do FABRYKI KRAWATOW za dobrem wynagrodzeniem; tamże przyjmuje się panienki do nauki. Rynek główny l. 15, III piętro front. 2095 1 ?

Krajowa szkoła rolnicza w Czernichowie ma do pozbycia drzewa i krzewy owocowe po cenach umiarkowanych. 2089 1 6

Lefoszówka ręcznej roboty wraz z przyrządami, nabojami i skórzanym futerałem za 30 złr.

Wózek dziecinny dobrze utrzymany, za 5 złr. do sprzedania. Przy ulicy Starowiślnej l. 42, I-sze piętro 1-sze drzwi na lewo. 2094 1 3

Sklepik z wiktuałami oraz urządzeniem naftowem, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w adm. „Kurj. Pols." 2092 1 3

Bardzo ładna kamienica 2 piątrowa wolna od podatku, z wolnej ręki, z małą dopłatą, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Bracka Nr. 15, handel nafty **Otfinowski.** 2093 1 3

Na dnie Zaduszne w ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca się Szan. P. T. Publiczności wielki wybór **wieńców** suchych i świeżych po cenie bardzo przystępnej. Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków. **E. Ukleński.** 2087 1 8

Willa piątrowa, z dużym ogrodem, z powodu wyjazdu do sprzedania w Krakowie. Wiadomość ul. Wolska 15.

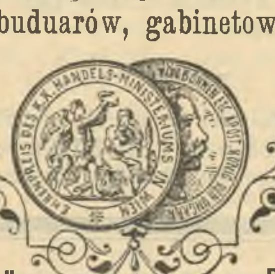
Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57.

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetow, bibljotek i t. p.

Odznaczeni licznymi medalami przez c. k. Ministerstwo



handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

749 **Zarząd.**

ANTONI SIEDEK,

Architekt i koncesjonowany Budowniczy

mieszka obecnie

w Krakowie, przy ulicy Kolejowej L. 1, na parterze (róg ul. Lubicz). 1085 3 3

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 155 200

Sobota dnia 22 go Październik ...

ZUP. Barszcz podolski. — Rosół. / Consommé. — Pot au fent.

PRZYST. Jajka na szynce / Krokiet z drobiu. / Nóżka financier. / Szt. mięsa, sos ogórkowy.

PIECZ. Polędwica à la Godar. / Kotlet fines autres. / Epügramm barani.

LEGUM. Galaretka. / Beze kruche. / Pierożki z mięsa.

†

Marcin z Drozdowa Byszewski

przeżywszy lat 37, opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu 21 października 1892 r.

Pozostała żona z dziećmi i rodziną, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 23 października r. b. o godzinie 3-ciej popołudniu, z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskiem. 1108 1 1

ZMIANA LOKALU

Donoszę Szanownej Publiczności, iż handel mój z mięsem pod firmą FRANCISZEK ŚWIĄTEK, znany od lat kilkunastu z dostarczania mięsa z wyborowych wołów przenoszę z dniem 8 października z ulicy św. Tomasza na ulicę **Szczepańską pod l. 2, dom Krzysztofory** (vis à-vis teatru)

Ze względów zdrowotnych urządziłem mój sklep według wszelkich wymagań higienicznych, a jak dotąd, tak i nadal będzie zaopatrzony w wyborowe mięso tak wołowe, jak cielęce i wieprzowe.

Z poważaniem

Franciszek Świątek.

Dra M. Fedorowicza

855 22 20

stacja GRYBÓW

RAFINERJA NAFTY W ROPIE

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich po cenach fabrycznych

Naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.

DWA DOMY

w śródmieściu w Krakowie, nader intratne,

świeżo odrestaurowane, z nowożytnemi urządzeniami, przynoszące obecnie 6% od włożonego kapitału, które znacznie więcej przynieść mogą, a przez dokupienie sąsiedniej realności olbrzymią przedstawiać będą fortunę, są do sprzedania z wolnej ręki. Kapitał potrzebny sto dwadzieścia tysięcy złr. Pośrednictwo wykluczone. Oferty pod adresem **Dra Orłowskiego** Kraków, Florjańska **28.**

1078 3 ?

SKŁAD PIWA i PORTERU
Z BROWARU
Arcyksięcia Albrechta
w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.

G. LAZAR. — Kraków.

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu. 741(20-20)

ZAKŁAD OGRODNICZY
KAROLA FREEGE

założony 1860 roku

Kraków, ul. Lubicz l. 30. (Filja ul. Szewska l. 4).

Poleca Szan. Publiczności najpiękniejsze wyroby: **Wieńców, Bukietów, Koszyków, Wachlarzy, Garniturów** ślubnych i balowych, według **najnowszych modeli paryzkich i wiedeńskich.**

Podejmuję się dekoracji salonów roślinami, jakoteż **ubierania stołów na uczty świeżemi kwiatami.**

Wielki wybór roślin w pięknych i bujnych okazach, które na wystawach: **wiedeńskich, lwowskich i krakowskich** odznaczone zostały **licznemi medalami,** oddawać mogę **po cenach znacznie niższych, aniżeli inne zakłady,** gdyż takowe są mojej **własnej produkcji** a nie importowane **z Prus.**

Wysyłki na prowincję uskuteczniam punktualnie, przy nader starannem opakowaniu.

Polecając się nadal łaskawej pamięci Szanownej Publiczności, zostaję

20(?) z wysokim szacunkiem

KAROL FREEGE.

Telegr.: **FREEGE KRAKÓW.**

BULJON
WYROBU
Kazimiery Matczyńskiej

z samego drobiu i najdelikatniejszego ptactwa.

Dla chorych	złr. **10.50**	kilo
Nr. 00 z truflami	„ **7.50**	„
Nr. I. z zwierzyny i drobiu	„ **6.50**	„
Nr. II. doskonały	„ **5.50**	„
Ekstrakt mięsny słoik	„ **—.70**	„

Pasztet z gęsich wątróbek doskonały, w ślicznych puszkach, jak pasztet sztrasburski po złr. **1.50** pół kilo codzień świeży.

Koce na konie

z wełny owczej, bardzo trwałe, własnej roboty, sprzedaje Zarząd Dworu po **5** złr.

1052 4 12 **Łapszyn p. Brzeżany.**

KAMIENICA
nowa, piątrowa,

narożna l. 150, między rogatką Warszawską i wałem fortyfikacyjnym, obok toru kolejowego, w uroczem i zdrowem miejscu, na południe położona, od podatku wolna, składająca się ze 17 ubikacyj, to jest 9 pokoi, 8 kuchni i tyleż piwnic jest za bardzo nizką cenę **zaraz do nabycia** Kapitał potrzebny około 2,500 złr. gotówką, reszta przy hipotece. Wiadomość u właścicieli tamże od godz 11 rano do 2 popołudniu i w Administracji „Kurjera Polsk."

1101 2 10

Wiedeński magazyn ubiorów męzkich i dziecinnych
CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„ 4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	„ 25.50
Ubranka dziecinne od	„ 3
Płaszczyki „ „	„ 5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„ 11.
„ kangurowe	„ 15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

819 Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN,**

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(139-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Na jesień i zimę.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

FILIA WIEDEŃSKA
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie:

Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz obfity wybór ubrań dziecinnych na sezon jesienny i zimowy w najnowszym fasonie,

po cenach fabrycznych

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilżnie w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu.

Starzec ośmdziesięcioletni

wraz z żoną wiekową, były obywatel z królestwa nie mogący zapracować, zrujnowany z powodu udziału w wypadkach w 1846, 1863 roku, udaje się do wspaniałomyślności Rodaków o ratunek w nędzy. Mieszka przy ulicy Grodzkiej l. 32

Łaskawe datki przyjmuje również Adm. Kurjera Polskiego pod l. Z. W.

! WAŻNE DLA PAŃ !

W przeciągu czasu od czterech do sześciu tygodni mogą Panie oddające się zawodowi modniarstwa uzyskać stałą i intratną egzystencję. Magazyn modniarstwa pod „Następczynią tronu Stefanją" pani **Karoliny Lackenbach w Wiedniu I. Wollzeile Nr. 4,** przyjmuje wyżej wspomnione Panie do kompletnego wykształcenia w sztuce modniarstwa w przeciągu 4 ch do **sześciu tygodni** z mieszkaniem oraz całem utrzymaniem lub bez tegoż pod nader przystępnymi warunkami.

Na łaskawe zapytania w języku polskim i niemieckim bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą.

Z uszanowaniem

1087 3 5 **Karolina Lackenbach.**

W NOWYM MAGAZYNIE
MEBLI

W KRAKOWIE, przy ulicy Wiślnej Nr. 3.

WIELKI WYBÓR MEBLI

z własnych pracowni dostarczony

LUDWIKA CHOMIAKA i **WŁADYSŁAWA DUVALA**
tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.

LUDWIK CHOMIAK. Tapicer. **WŁADYSŁAW DUVAL.** Stolarz.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez policzenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego